Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 26. Kraków-Lwów, dnia 30 czerwca 1929 r. Rok XVII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalne . . 2·50 zł
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286. — Lwów, ul. Łozińskiego L. 6. — Tel. 2-44.

Samobiczownicy.

„Piast Wielkopolski“ w Nr. 135, 136 powtórzył za „Młodą Myślą Ludową“ artykuły prof. Uniwersytetu we Lwowie **Dr. Fr. Bujaka,** posłów: **Rataja, Kiernika i Dąbskiego** w sprawie odrodzenia i złączenia ruchu ludowego.

Myśl zasadnicza tych artykułów jest następująca:

Prof. Bujak mówi:

„Stan ruchu ludowego w Polsce przedstawia się dzisiaj dosyć smutno, nawet ponuro. Brak mu podstaw i instytucji ekonomicznych, oraz w przeważnej części programu prawdziwie włościańskiego. Największem nieszczęściem ruchu ludowego jest nadmierna przewaga idei i interesów politycznych.

Dawne podstawy politycznego ruchu ludowego są dziś tak zmurszałe i zużyte, że wątpić można, czy mogą one posłużyć do odrodzenia i do zjednoczenia ruchu ludowego“.

Marszałek Rataj twierdzi, że tak zwany ruch ludowy wyczerpuje się prawie w zupełności w działalności politycznych ugrupowań ludowych. Ruch ludowy stał się sumą walk między ugrupowaniami ludowemi. W oszałamiającym wirze walk, w dużym stopniu personalnych, straciliśmy z oka tak „u góry“, jak „u dołu“ cele i dobra, które niewątpliwie wspólne są całemu ruchowi ludowemu, które mogłyby i powinnyby stać się motorami ruchu ludowego, dać mu treść, stworzyć go. — **Mam odwagę powiedzieć „stworzyć“, bo to, co dziś jest, nie jest ruchem ludowym“.**

Artykuł marsz. Rataja nosi tytuł **„Cienie ruchu ludowego“.**

Poseł Dąbski biada nad tragedją ruchu ludowego.

W czem ta tragedja?

„Tragedją t. zw. ruchu ludowego — poucza Dąbski — było zawsze to, że on dotąd nie miał ściśle skrystalizowanej ideologji, ani ściśle skrystalizowanego programu. Programy ludowe były i są przeważnie i dziś jeszcze zbiorowiskiem najróżnorodniejszych postulatów, niepowiązanych ze sobą w żadną logiczną i ideologiczną całość“.

Ratunek dla ruchu ludowego widzi Dąbski w zorganizowaniu chłopów na gruncie klasowym i oparcie na tej klasie świadomej politycznie i silnej gospodarczo, bytu nowoczesnej Polski.

(Wiadomo, że **„Chłopskie Stronnictwo“** mieni się klasowem i ma program klasowy, czyli ten program miałby się stać owem odrodzeniem ruchu ludowego).

Takie są myśli zasadnicze zamieszczonych w „Młodej Myśli Ludowej“ artykułów.

Wynikałoby z nich, że to, co dziś jest, nie jest ruchem ludowym, tenże trzeba dopiero stworzyć.

Dawne podstawy ruchu ludowego są tak zmurszałe i zużyte, że nie nadają się do odrodzenia i zjednoczenia tegoż.

Ruch ludowy nie miał dotąd programu, ani ideologji ludowej. Jednem słowem cienie, tragedja, głucho i ponuro, noc.

W sam raz artykuły podobne nadają się dla młodzieży, żeby wykrzesać w niej zapał, wzbudzić wiarę w ruch ludowy.

Skoro bowiem poseł Dąbski, jeden z pionierów tego ruchu, który przez 30 lat urabiał program i ideologję jego, biczuje się wspomnieniem, że ruch ten pozbawiony jest programu i ideologji, a prof. Bujak mówi o zmurszałych podstawach, ko będzie miał wiarę w ów ruch, kto odwagę zaczynać, tworzyć tenże?

Czyż najodważniejszy nie musi załamać rąk i powiedzieć:

Ha — widać przekleństwo po wieki zawisło nad potomkami wyklętego Chama — nad chłopem..., skoro 40 lat istnieje ruch ludowy, ale to nie był ruch ludowy, brakło mu programu, ideologji.

Czy istotnie tak było i jest, czy to samobiczowanie jest na miejscu?

Przypomnijmy sobie, czem był chłop przed 40 laty, a czem, głównie ruchowi ludowemu, stał się dzisiaj?

Wówczas miał dymną chałupę, mieszkał w izbie, czarnej od dymu, wraz z bydłem, królikami, wszelakiem ptactwem i robactwem. Jednoszybowe okienko zabite było na amen gwoździami.

Mimo, że gospodarstwa były większe, stale przednowek zaglądał przez owe okienko do wnętrza. Tak było pod względem ekonomicznym.

Polityką chłop się nie zajmował, zostawiając ową „starszym braciom“, tym od Sema i Jafeta, którzy chronili troskliwie chłopa od polityki, podobnie jak to dziś radzi mu sanacja zająć się wyłącznie gospodarstwem — uciekać od polityki, „przebrzydłego partyjnictwa“. Dzięki temu chronieniu chłopa od zajmowania się sprawami publicznemi chłop ciemny był i zacofany — chłop pańszczyźniany, chłop całuj-rączka, cesarskie, czy carskie dziecko.

Dziś jaka przemiana.

Na gospodarce, gdzie dawniej jeden gospodarz głodował, żyje trzy i więcej rodzin i lepiej żyje, niż dziadowie, dom kryty dachówką, eternitem, blachą, izba jasna, z doniczkami kwiatów w kilkoszybowem oknie.

Uświadomienie obywatelskie, polityczne, narodowe i państwowe coraz szersze zatacza kręgi, coraz głębsze zapuszcza korzenie.

Chłop staje się obywatelem nietylko z nazwy, ale z ducha. **Przemiana ta ogromna dokonała się w ogromnej mierze dzięki zajmowaniu się sprawami publicznemi, czyli polityką,** na którą tak pomstuje prof. Bujak.

W twardej walce ze starostą i żandarmem, służkami rządu i rządzącej warstwy wielmożów zdobywał chłop prawa polityczne, **z przedmiotu** stawał się **podmiotem** i wówczas dopiero mógł pokusić się o zdobycze gospodarcze, o postęp na polu rolniczem, społecznem, handlowem.

Bez praw politycznych, bez organizacji politycznej niema organizacji gospodarczej, o którą tak samobiczownikom chodzi. Dowodem chwila obecna. Dziś hasło pracy gospodarczej rozbrzmiewa głośno na łamach prasy sanacyjnej, rząd łączy towarzystwa rolnicze, popiera organizacje gospodarcze — a wyniki?

Padają Składnice jedna za drugą, zamierają Kółka rolnicze, ledwo wegetują Kasy Reiffeisena, Towarzystwa rolnicze i t. p. Zamiast rozwoju zastój, martwota, upadek.

Dlaczego?

Politycznie zwalcza się i rozbija chłopów, spycha na szary koniec — co dziś znaczy chłop w Polsce, jako taki, — skutki tego widoczne także na polu gospodarczem. Skoro zatem — jak słusznie wykazał Dr. Kiernik w artykule **„Politykować, czy gospodarować“,** najlepsza gospodarka nie da lepszej przyszłości bez dobrej polityki, poco pomstować na ideje i interesy polityczne, jak to czyni prof. Bujak?

Skoro ruch ludowy mimo istotnej przewagi interesów politycznych, mimo rozlicznych błędów i niedomagań obudził chłopa z uśpienia, **przyprowadził do Polski,** zrobił obywatelem, zmienił oblicze wsi, **nie ma powodu wyklinać przeszłości,** uważać go za nieistniejący, zmurszały.

Na brak programu, ideologji ludowej — utyskuje Dąbski.

A cóż u licha robił tenże Dąbski i inni inteligenci ludowi przez tyle lat w ruchu ludowym, których obowiązkiem było wytworzyć program, urobić ideologję, żeby dziś tak samobiczować się, taki surowy sąd odbywać nad sobą?

Mówię surowy i niesprawiedliwy, bo wbrew twierdzeniu Dąbskiego, że programy ludowe są zbiornikiem najróżnorodniejszych luźnych postulatów, **P. S. L. „Piast“ szczyci się swoim programem,** który dla ideowych ludowców, a tych jest coraz więcej, jest poprostu ewengelją.

Poseł Dąbski zaleca swój klasowy program, niewątpliwie także zwolennicy Chłopskiego stronnictwa nie wyrzekliby się tegoż z lekkiem sercem.

Z jednej strony biada się nad brakiem programu, a równocześnie, gdy się mówi o zjednoczeniu powiada się, nie może to nastąpić, różnica programów przeszkodą.

Stojąc na stanowisku, że istotnie zachodzą znaczne różnice programowe, nie można, gdy chodzi o ruch ludowy jako taki, któremu grozi zagłada z powodu różnic programowych, iść pod pałkę **Sławka,** który zapowiada łamanie kości każdemu, kto nie godzi się na projekt rewizji konstytucji, wysunięty przez Blok bezpartyjny.

A ponieważ ani „Piast“, ani Chłopskie Stronnictwo, ani Wyzwolenie na projekt ów, jako godzący w ustrój parlamentarny, jedyny ustrój, w którym chłopi mogą mieć wpływ na losy swoje i Państwa, nie godzą się, jak również na obecny system rządzenia Państwem, przeto zachodzi konieczność porozumienia — połączenia. I to nie za pięć, dziesięć lat, **ale jak najrychlej, zaraz, żeby nie było zapóźno.**

Tylko wspólna moc, zwarta, solidarna akcja wszystkich ugrupowań ludowych zdoła uchronić ruch ludowy od prawdziwej tragedji, jaką byłaby jego zagłada.

JAN BRODACKI.

Pomnażanie nędzy w kraju.

Wytworzona sytuacja gospodarcza w Państwie wymaga głębokiego zastanowienia się. Wokół się słyszy: „tak ciężko jeszcze w Polsce nie było“. — Osłabienie życia gospodarczego, brak kredytu w bankach państwowych, bardzo wysoka prywatna stopa procentowa, dochodząca do 36% rocznie, nadmierny wzrost ceny wyrobów fabrycznych i katastrofalny spadek wartości żyta, wzrost liczby bezrobotnych — **to uderzające dowody kryzysu gospodarczego.** — Stan ogólnego zubożenia uwidacznia się na całej linji.

Jeżeli ciężko jest po miastach — to **na wsi zapanowało przerażające ubóstwo, którego inaczej, jak nędzą, nazwać nie można.** Głodowanie ludności wiejskiej, odmawianie sobie najpierwszych potrzeb, staje się zjawiskiem powszechnem.

Poraz pierwszy zdarzyło się w Polsce, że czynniki przemysłowe i kupieckie publicznie stwierdziły, że życie gospodarcze w kraju zamiera z powodu zubożenia wsi; wprawdzie magazyny i sklepy są pełne towarów, tylko chłopi przestali kupować, gdyż nie mają za co. — Jest to zjawisko ogólne w całej Polsce.

Zachodzi pytanie, skąd się wziął ten ciężki stan rzeczy, jakie przyczyny złożyły się, iż kraj ponownie przeżywa gwałtowny wstrząs gospodarczy? A przecież niedawno temu **p. Bartel,** b. prezes Rady Min. **dowodził** w Sejmie, że sytuacja gospodarcza w kraju rozwija się normalnie i niema żadnych podstaw ani do narzekania, ani do wyrażania jakichkolwiek obaw. Dziś p. Bartla niema, po trudach wypoczywa we Włoszech, a jego polityczni przyjaciele tłumaczą, że wszystkiemu konjunktura w świecie winna, że Ameryka przestała pożyczać, dlatego mamy kryzys gospodarczy. **Nie mają odwagi przyznać się do winy.**

Tymczasem prawdzie należy spojrzeć w oczy i nazwać ją po imieniu. Nie można zapominać, że u podstaw naszego życia tkwi nędza, odziedziczona po zaborach i zniszczeniach kraju w czasie wojny światowej. Nikt inny, tylko sam naród musi z nią staczać walkę, musi ją wyrywać z korzeniami i wygnać z kraju, jeżeli nie chce jej ulec i zginąć! Ale jest kardynalnym obowiązkiem każdoczesnego Rządu, tak gospodarować, iżby kraj był w stanie siły swoje rozwijać, pomnażać je i stopniowo z nędzy i ubóstwa wyrastać. **Stać się to może jedynie przez oszczędną i celową gospodarkę państwową.** Wówczas i konjunktury nawet niepomyślne krajem wstrząsaćby nie mogły.

Tymczasem polityka pomajowa poszła inną drogą. Nie widać w niej ani rozumu, ani serca. Zlekceważono sobie kilkuletnie doświadczenie, drogo przez naród opłacone, podeptano uchwały Sejmu, zapomniano nawet o radach doradców zagranicznych, Kemerera i Junga, o oszczędnych budżetach i rozpoczęto stwarzać pozory pomyślnego rozwoju gospodarczego kosztem olbrzymich wydatków. Chwilowe pomyślne konjunktury, połączone z wywozem węgla z powodu strejku w Anglji w roku 1926, a później napływ pożyczek amerykańskich wzięto za objaw dobrobytu w kraju.

Dla potrzeb wsi nie było żadnego zrozumienia. Nikogo serce nie zabolało z powodu nędzy miljonowych mas ludowych, nie było żadnych wysiłków, ażeby ulżyć ich niedoli. Mnożyły się wypadki pozbycia się ostatniej krowy na opłacenie podatku. Na wieś, wydziedziczoną z praw politycznych, patrzano przez szkła Radziwiłłów.

Wbrew wszystkim przestrogom wydatki państwowe rosły w miljardy. Niech świadczą o tem cyfry, wzięte z budżetów za okres pięcioletni, które porównane ze sobą dają obraz gospodarki państwowej.

W r. 924. wydatki budżet. prelim. w wysokości 1592 milj. zł.
W r. 925. „ „ „ „ 1981 milj. zł.
W r. 926. „ „ „ „ 1887 milj. zł.
W r. 927. „ „ „ „ 1898 milj. zł.
W r. 928. „ „ „ „ 2478 milj. zł.
W r. 929. „ „ „ „ 2656 milj. zł.

Jak wiemy — to **w roku 1927** wydano więcej coś o **500 miljonów,** zaś **w roku 1928 — o 280 miljonów,** jak budżet przewidywał. Przyciśnięta śruba podatkowa i zwiększone podatki dały większe dochody.

Ale skutki takiej gospodarki nie dały długo na siebie czekać. Nędza, która dziś występuje w całej zgrozie nietylko na wsi, ale w całym kraju, jest naturalnem zjawiskiem w tych warunkach. Szły miljony na budowę gmachów reprezentacyjnych zamiast na podniesienie produkcji rolnej, wydawano miljony na pensje dla tysięcy młodych emerytów, zamiast na użyźnienie ugorów i nieużytków, zamiast osuszania mokradeł, zamiast długoterminowych kredytów, stawiania nowych warsztatów pracy w drodze reformy rolnej. Słowem stwarzano pozory dobrobytu, zamiast zwalczania nędzy, której się nie da ani pobielić ani zamalować. Nie zmniejszono jej, a tylko pomnożono.

Staje się jasnem, że jeżeli nie nastąpi zasadniczy zwrot w dotychczasowym stanie — to ruina gospodarcza i finansowa nieuchronnie musiałaby nastąpić.

Musimy wrócić do starych prawd, że jedynie oszczędna administracja i wydatki na cele produkcyjne mogą stworzyć warunki dla trwałego rozwoju gospodarczego Polski.

Kresowiec.

Kongres „Wyzwolenia“ i jego rezolucje.

W dniach 13 i 14 czerwca b. r. obradował w Warszawie kongres „Wyzwolenia“, który powziął **rezolucje utrzymane w niezmiernie ostrym tonie i noszące charakter wybitnie opozycyjny.**

Rezolucja w sprawie współdziałania stronnictw chłopskich brzmi jak następuje:

Zjazd walny, zważywszy specjalną **sytuację** polityczną i gospodarczą, upoważnia **prezydjum** stronnictwa i klub do nawiązania stosunków ze stronnictwami chłopskiemi w celu:

1) obrony interesów drobnego rolnictwa w Sejmie i poza Sejmem;

2) wspólnej walki o praworządność;

3) zmierzania do ściślejszego porozumienia wyborczego.

Zjazd uważa, że pierwszym krokiem lojalnej współpracy winno być zaniechanie walki wzajemnej stronnictw chłopskich.

W sprawie wysuwanych propozycyj zbliżenia współpracy, a nawet połączenia stronnictw ludowych już to parlamentarnych reprezentacyj tychże stronnictw, — zjazd paleca Zarządowi stronnictwa i klubowi parlamentarnemu, aby tę sprawę załatwiły według swego uznania przy troskliwem uwzględnieniu wszelkich momentów programowych, organizacyjnych i taktycznych.

Zjazd uważa dalej za wskazane wzmocnienie i zacieśnienie bloku lewicy, czyli zacieśnienie węzłów z P. P. S., celem stworzenia możliwości objęcia w przyszłości wspólnych rządów Państwem (to znaczy stworzenia rządu chłopsko-robotniczego).

W rezolucjach, odnoszących się do współdziałania stronnictw ludowych, trzeba odróżnić współdziałanie od połączenia, czyli zjednoczenia stronnictw ludowych.

Za współdziałaniem oświadczył się kongres bez zastrzeżeń, natomiast do połączenia kongres dał pełnomocnictwo Zarządowi i klubowi, aby sprawę połączenia załatwiły według swego uznania przy troskliwem uwzględnieniu wszelkich momentów programowych, organizacyjnych i taktycznych.

Połączenie to uczynił kongres zawisłem od tylu i tak trudnych warunków, że **w praktyce równa się to uniemożliwieniu zjednoczenia** w czasie najbliższym, zwłaszcza wobec dalszej **rezolucji polecającej zacieśnienie węzłów z P. P. S.**

W każdym razie rezolucję co do współdziałania stronnictw ludowych należy uważać za duży krok naprzód, pokrywa się ona z rezolucjami, uchwalonemi przez Zarząd Główny P. S. L. „Piast“.

A ponieważ początek każdy jest trudny — gdy się raz zrobi dobry początek, sprawa ta tak ważna dla chłopów i Państwa doczeka się szczęśliwego rozwiązania.

Uśmiech do słońca i rządu.

Na zjeździe Wielkopolskiego Tow. Kółek rolniczych w Poznaniu w dniu 26 V. br. oświadczył min. Rolnictwa Niezabytowski, że jest olbrzymią zachętą dla rządu widzieć, jak dobrobyt społeczeństwa, a specjalnie rolników wzmaga się, wzrasta i jak ci **uśmiechają się nietylko do słońca, ale i do swoich własnych rządów w Polsce.** W kilka dni potem ogłosiło Min. Skarbu sprawozdanie za czas od 1-go kwietnia 1928 r., do końca stycznia 1929 r., a więc za 10 miesięcy ubiegłego roku budżetowego. Podaje ono wykaz wydatków i dochodów państwowych w tym okresie.

Z wykazu tego wynika, że **w ciągu owych 10 miesięcy skarb pobrał od obywateli tytułem procentów i kar od niezapłaconych naczas podatków, następujące sumy:** Procenty i kary za zwłokę przy **podatkach bezpośrednich — 37 miljonów 100 tysięcy złotych;**

procenty i kary za zwłokę przy opłatach stemplowych — **2 miljony 900 tysięcy zł.;**

procenty i kary za zwłokę przy podatku spadkowym **1 milj. 600 tysięcy zł.;**

procenty i kary za zwłokę przy podatkach pośrednich — **2 miljony 900 tysięcy zł.**

Razem więc w ciągu 10 miesięcy procenty i kary za zwłokę w podatkach i opłatach dały skarbowi olbrzymią sumę 44 miljony 500 tysięcy złotych.

Tak wygląda wzmagający się dobrobyt według urzędowego sprawozdania Min. Skarbu.

Czyż wobec tego obywatel nie musi całą gębą śmiać się do słońca i do rządu, który podobną prowadzi politykę gospodarczą w państwie?

Budżet zwiększony, ciężary zmniejszone.

Oczywiście nie u nas. gdzie się wciąż projektuje nowe podatki, ale **we Francji.**

Budżet francnski na rok 1930 przewyższy budżet za b. r. o około 3,300,000.000 franków (około 132,060.000 dol.). Wpływy obliczają na 48,722,105.006 franków (około 1,948,800.000 dol.), podczas gdy rozchody wyniosą 48,665.918.000 franków.

Mimo ogólnego powiększenia budżetu, ciężar na płacących podatki zmniejszy się o ogólną sumę 1,500,000.000 franków (około 66,000.000 dol.), rząd bowiem planuje zwiększyć podatki większym firmom przemysłowym i handlowym, z równoczesnem zmniejszeniem ciężaru podatkowego pojedynczym osobom, głównie ludziom, obarczonym większą rodziną. Podatek od artykułów luksusowych został zniżony z 12 na 10 procent, podczas gdy od wielu innych artykułów z 12 ua 6 procent. Równocześnie rząd zmniejszył podatek od spadku o jedną szóstą.

„Bogaci“ chłopi rozdrapują obszary dworskie.

Z końcem maja br. odbył się w Warszawie dziewiąty zjazd Związku Zawodowego Robotników rolnych, na którym w rezolucjach odnoszących się do reformy rolnej nazywa się kupno ziemi dworskiej przez chłopów **„niszczeniem niewielkiego zapasu ziemi, który rozdrapują bogaci chłopi“.**

Czyż powyższa rezolucja Związku **nie jest skandalem?**

Czyż to był zjazd robotników rolnych, czy zjazd ziemian, którzy kubek w kubek uchwalają podobne rezolucje nazywające chłopów domagających się wykonania ustawy o reformie rolnej pospolitymi rabusiami?

Nie na tem koniec.

Równocześnie z uchwałami Zjazdu **„Chłopska Prawda“,** organ P. P. S. i Związku Zawodowego w Nr. 10 tak poucza swych zwolenników:

„Nie można robić gwałtownych przeskoków, nie można wymagać od chłopa, dla którego marzeniem najsłodszem, największą tęsknotą i pragnieniem jest posiadać 10—15 morgów ziemi na swoją własność, aby on odrazu zrozumiał **całą korzyść wspólnej, zbiorowej gospodarki,** która wymaga i większego wykształcenia i większej duchowej kultury, aniżeli ta, którą dziś posiada włościanin polski“.

Wspólna — zbiorowa gospodarka, czyli innemi słowy upaństwowienie ziemi o to cel, do którego dąży socjalizm.

Czy wobec tego chłopi mogą głosować na socjalistów, czy głosując nie działają na szkodę swą, czy hasło rząd chłopsko robotniczy nie kryje dla chłopów wiecznego niebezpieczeństwa i zguby? Kto ma wątpliwość, **niech patrzy na to,** co się w Rosji dzieje za rządu chłopsko-robotniczego Lenina, czy Stalina.

KTO ROBI DROŻYZNĘ W MIEŚCIE? We wszystkich większych miastach ustanowione są komisje, które co miesiąca ustalają stan drożyzny towarów pierwszej potrzeby, czyli koszty utrzymania.

Otóż jest rzeczą niezmiernie ciekawą, że urzędowa komisja ustaliła, iż np. w Łodzi drożyzna wzrosła w miesiącu maju o 1 i ćwierć procenta. Ustalono też wzrost drożyzny w Sosnowcu i innych miastach.

Jestto rzecz o tyle zadziwiająca, iż wiadomo przecież, że ceny produktów rolnych, zwłaszcza zaś zbóż i ziemniaków, płacone rolnikom, spadły w maju i to w sposób gwałtowny.

Mimo to krzyczy się, że to chłopi „pasko-piasty“ robią drożyznę. I potem ludność miejska z socjalistami na czele podnosi gwałt przeciw wywozowi naszych produktów rolnych zagranicę. Żeby choć miasta zyskiwały coś na tem! Nie! — zyskuje pośrednik.

Komu radość — a komu łzy i rozpacz?

Istnieją w Polsce dosyć poważne fundusze publiczne, a mianowicie fundusz emerytalny, fundusze sieroce, fundusze Kas Chorych, oraz fundusze rezerwowe Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Fundusze te idą w miljony, a sam tylko fundusz P. Z. U. W. wynosi 45 miljonów. Na fundusze te złożyły się wprawdzie wszystkie warstwy społeczeństwa, ale gros tej sumy złożyły najliczniejsze a finansowo najbiedniejsze masy włościaństwa. Słusznie więc, aby z funduszów tych te najliczniejsze masy korzystać mogły. Istnieje jednak w Polsce ustawa, która zabrania lokowania tych funduszów, gdzieindziej, jak tylko w Banku Gospodarstwa Krajowego. Do Banku tego jednak zamknięty jest przystęp dla ludności wiejskiej, gdyż Bank ten finansuje tylko miasta i przemysł, a ludność wiejska ma tylko skromne kredyty w P. B. Rol. i Centr. Kasie Spółek Rol. Obecnie i ten kredyt został obecnie zamknięty i ludność wiejska uboga i ściśnięta różnemi świadczeniami, klęskami spieszy obecnie do prywatnych lichwiarzy, żydów, całuje ich po łapach i prosi o udzielenie 100 lub 200 zł., aby spłacić dług w Kasie Stefczyka, a lichwiarz żąda tylko 5 zł. **miesięcznie od sta, parę kóp jaj i masła** za „fatygę“, a gdy do pół roku dług ten nie będzie oddany, to tylko **pół korca pszenicy** za prolongatę. I oto radość życia. Kasy Stefczyka, zamiast spełniać swe zadanie, zwalczania lichwy, pchają dziś na przednówku swoich członków, w objęcia najgorszej lichwy, w objęcia wrogów, dzięki sanacyjnej polityce, która za cel sobie wzięła, zniszczenie rolnictwa i doprowadzenia ludności wiejskiej do ruiny.

A na co zadłużał się rolnik w okresie powojennym? Przeważnie na poprawę zniszczonych wojną budynków mieszkalnych i gospodarskich, na krycie dachów dachówką w celu zaoszczędzenia słomy, jednem słowem na rozbudowę wsi. Czyż P. Z. U. W. w którym rolnictwo drobne, składa swą krwawicę na swojemi funduszami służyć przemysłowi i handlowi, który nic nie ma wspólnego, i który w wielu wypadkach stoi wręcz na odmiennych biegunach wobec drobnego rolnictwa? Gdyby fundusze rezerwowe P. Z. U. W., liczące dziś 45 miljonów, ulokowane były w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych, jako fundusz długoterminowego kredytu i niskoprocentowego na cele budownictwa wiejskiego, już mijałby kryzys budowlany na wsi, już wsie nasze zniszczone wojnami, przedstawiające opłakany widok, przybrały inne estetyczne formy.

Wobec wypowiedzienia kredytów włościaństwu, cofnięto na długie lata rozbudowę wsi naszych. Nie pomoże bielenie płotów i parkanów, nie pomogą paki na śmiecie i inne „ozdoby“" by wieś miała wygląd estetyczny, gdy domy mieszkalne będą stuletnie, zapadnięte w ziemię, podparte drągami, gdy stajnie i stodoły będą wyglądały jak szatry, ogrodzone płotem i gliną wzmocnione, a wszystko to razem pokryte słomą, co przy gęstości zabudowania naszych wsi, będzie stanowiło jedynie kupę gnoju i łatwopalnego materjału.

Kredyt na ten cel przeznaczony dopomógłby do rozwoju przemysłu i handlu, bo byłoby wielkie wprost ogromne zapotrzebowanie dachówek, blachy, cegły, cementu, oraz cały szereg bezrobotnych wiejskich i miejskich miałby zajęcie, — a tak jak jest dziś, to urąga wszelkim zasadom przyzwoitości, wobec tych najszerszych mas ludowych.

Oto z tych najszerszych mas ludowych ściąga się wysokie opłaty asekuracyjne, zmusza się różnemi przepisami do bielenia płotów, uchwala się zasady budownictwa na wsi, propaguje materjał ogniotrwały, a nie daje się żadnej możności, by lud mógł to wszystko wykonać.

Tegoroczne śniegi były powodem bardzo licznych wypadków zawalenia się dachów domów mieszkalnych, zawalenia się stajen i stodół, ale na naprawę tych uszkodzeń, szedł lud prosić o pożyczkę do żydów, bo P. Z. U. W. nie płaci tyle za pożary; w Kasach Stefczyka, które dziś chce się zupełnie zniszczyć kasami komunalnemi, nie było pieniędzy. — I taką to „opieką“ szczególną cieszy się w Polsce od czasów majowych rolnictwo wiejskie. W czasie przednówku ściąga się opłaty asekuracyjne, bez apelacyjnie, uchwala się przymus asekurowania płodów, inwentarza i t. d. prowadzi się politykę w celu oddawania za darmo płodów rolniczych, ustanawia się ceny maksymalne na wszystko co ze wsi pochodzi wybębnia się po miastach, ku większej radości życia i tworzenia, zniżenie cen chleba, zboża, mąki i t. p. ale podwyższa się opłaty asekuracyjne, drogowe, i nie widzi się horendalnych cen skóry, która z tego taniego chłopskiego bydła pochodzi, cen na materjały fabryczne, krajowe i niekrajowe. I tem wszystkiem, co doprowadza ludu masy do rozpaczy, chce się zjednać dla Państwa, chce się usposobić państwowo i uczynić go najlepszym obrońcom kraju. — Nie tędy droga — armję nie stanowi sam wódz ze sztabem choćby genialnym, ale masy szarego żołnierstwa, a o te masy nikt się nie troszczy. Posłowie ludowi mają wielkie dziś pole do działania, mają prawo domagać się tego, by z funduszów tych, na które składa się krwawizna ludu, ten lud miał prawo używać nie jako darmochy, ale jako dogodnego kredytu. To co dziś jest, odstrasza masy od wszystkich projektów ubezpieczeniowych, i lud rękami nogami będzie się bronił od wybujałego etatyzmu, gdyż ma przekonanie, że nie interes mas ludowych, ale jednostek uprzywilejowanych, stanowi troskę tych projektodawców. — **Czas zabierać głos w sprawach tych, gdzie o naszą siódmą skórę chodzi — bo potem będzie zapóźno.**

J. Kapuściński.

——oOo——



Polip biurokratyzmu sanacyjnego.

Mówiło się za czasów nieboszczki Austrji, że na 4 obywateli przypada jeden urzędnik, taki tam panoszył się biurokratyzm.

W Polsce daleko jest gorzej, tu na jednego obywatela przypadnie, gdy rządzić będzie sanacja 4 urzędników.

Ten pęd do upaństwawiania wszystkiego, ten zastraszający etatyzm, ten biurokratyzm, jaki się co dzień potęguje niedługo zrobi z Polski Chiny — słynne z biurokratyzmu.

Jak się ten biurokratyzm odbija na obywatelach o tem mogliby powiedzieć szewcy. Chcesz lub musisz obywatelu załatwić choćby najdrobniejszą sprawę idziesz jakby od Annasza do Kajfasza. Ile to biur, urzędników obejść musisz, nowe zelówki zedrzesz, a sprawa nie załatwiona. Co to pisarzy, notowań, ksiąg, ewidencji, co kosztów i czasu pochłania.

Biurokratyzm ten, specjalność sanacji, nie oszczędził gminy.

Ileż to teraz biedna gmina musi przeprowadzić różnych ksiąg, wykazów, statystyk, a wszystko szczegółowo drobnostkowo do najmniejszego szczegółu. A jeszcze w ostatnich czasach wprowadza się nowe księgowości, kasowości, ewidencje i zapiski.

Ach jakto zarządzone, drobnostkowo, szczegółowo naprawdę, szeroko biurokratycznie. Wszystkie grunta, role, łąki, lasy, pastwiska, nieużytki, drogi, rzeki, jeziora, stawy, domy i ogrody, Obywatele, mężczyzni, kobiety, Pospolitacy, robotnicy i dzieci. Stajnie, oborniki, gnojownie i wychodki. Konie, krowy, świnie, owce, kozy, kury, gęsi i koty, nawet płoty. No wszystko co żyje, i co istnieje, wszystko musi być szczegółowo dokładnie z troskliwością zapisane, opisane, wyszczególnione, a jeszcze ile razy.

Jeden złoty, czy grosz dochodu, czy wydatku w gminie, ile razy musi być wpisany i kwitowany. Czy to wszystko nieprzeogromna i nadmierna biurokracja, a taka jaka jest obecnie, jest właśnie zbyteczną i ciężką nadzwyczajnie. Po co tak wszystko szczegółowo, szeroko, a niepotrzebnie, prowadzić i zapisywać? Tyle papieru, tyle druków, ksiąg, tyle czasu potrzeba do wypełniania tego wszystkiego, musi być i większa ilość urzędników, referentów, naczelników. Musi być tyle lokali, biur i biórek i budynków. Obywatel załatwiający sprawę traci bardzo wiele czasu cennego i to właśnie razem wszystko wziąwszy jest bardzo kosztowne, pochłania duże sumy wydatków i zuboża obywateli. Tego nie bywało, a Państwa duże istniały i rządziły się nie źle, a podatki były mniejsze, bo była administracja mniej kosztowna. Przecież naprawdę jest tu wiele zbytecznego a kosztownego i z tem trzeba skończyć. Ostrzegamy i wołamy: **Uprościć administracje! Zmniejszyć biurokrację**, w imieniu dobra kraju, obywateli i Państwa! **Przeciążenie biurokratyczne jest już nie do wytrzymania**, bardzo obciążające obywateli, więc temsamem szkodliwe i kosztowne dla Państwa. Gminy wiejskie nie mogą unieść tego ciężaru, który na nich się nakłada, a niczem nie można tego usprawiedliwić. Jeszcze raz wołamy usprawnić i uprościć administracje!

Jan Kachel.

Na co idą pieniądze podatkowe?

500 nowych emerytów.

Wkrótce ukazać się ma rozporządzenie o przeniesieniu, czyli zwolnieniu ze służby 500 oficerów. Te nowe zwolnienia ze służby szeregu ludzi, którzyby mogli pracować, powiększy tylko już i tak wielką liczbę emerytów w państwie. Wydatki na emerytury cywilne i wojskowe wynosiły w r. 1924 — 33 miljony zł., a w r. 1928 wzrosły do 130 miljonów zł. A pamiętajmy, że oprócz tych emerytów mamy jeszcze 182.000 bezrobotnych.

Rozmaitości.

Aeroplan bije wszystkie rekordy szybkości.

Szybkość stanowi pewnego rodzaju kult współczesnej epoki. Jakiś uczony statystyk ustalił, że człowiek pieszo przebywa 4 i pół kilom. na godzinę; gołąb pocztowy — 97 kilom.; orzeł — 110 kilom.; łódź automobilowa — 115 kilom.; pociąg kurjerski — 120 kilom.; motocykl — 205 kilom.; jaskółka 214 kilom.; jaskółka długoskrzydła — 316 kilom.; automobil — 375 kilom.; wreszcie aeroplan — 519 kilometrów.

Oczywiście szybkości tu przytoczone są rekordowe. Jednak przed kilku jeszcze laty ptak niebieski co do szybkości posiadał palmę pierwszeństwa.

Deszcz ryb w Adanie.

Prasa turecka podaje, że w Adanie zaszedł niezwykły wypadek. Razem z deszczem ulewnym spadały tam niedawno w wielkiej ilości różnego rodzaju ryby. Zjawisko to, uważane przez pospólstwo za cud, objaśnia się tem, że cyklon, który nawiedził morze, podniósł w powietrze olbrzymie słupy wody wraz z rybami.

Ludność uboga miasta pozbierała gorliwie wszystkie ryby; część zatrzymała dla własnych potrzeb, a część sprzedała na rynku.

Trzyletnie dziecko porwane przez orły.

British United Press z New-Yorku donosi, że w miejscowości Sturgen Bay trzyletnie dziecko, towarzyszące swej matce w czasie jakiejś miejscowej uroczystości, zostało porwane przez dwa orły. Niektórzy obecni widzieli, jak ptaki krążyły ponad dzieckiem, kiedy to oddaliło się od tłumu i w jednej chwili spadły na nie.

Wszelkie rozpoczęte natychmiast poszukiwania, by odnaleźć nieszczęśliwe dziecko, nie dały żadnego wyniku, chociaż użyto w tym celu wiele psów policyjnych.

Spłacanie długu w ciągu 206 lat.

Z wagonu pocztowego na linji Berlin—Friedebergh zginął kiedyś worek, zawierający sumę 14.800 marek. Policji nie udało się złodzieja odszukać.

Dyrekcja poczt zdecydowała, że za kradzież jest odpowiedzialny kierownik pociągu, który powinien sumę tę zwrócić, rozłożono mu ją na raty i co miesięcznie odtrącają mu po 6 marek. Ostatnią ratę zapłaci za 206 lat.

Zjazd Hallerczyków w Poznaniu.

Krakowska Chorągiew Związku Hallerczyków zawiadamia swych członków, że w dniu 25 lipca b. r. nastąpi wyjazd na trzechdniowy Zjazd naszego Związku do Poznania. — Udział w Zjeździe mogą brać członkowie i ich rodziny — Kawalerowie Mieczy Hallerowskich, sympatycy, oraz uczestnicy byłych formacyj:

a) II. Brygada Karpacka, b) II. Korpus, c) Armja Polska we Francji, d) Oddziały z Ameryki, e) Armja Polska we Włoszech, f) 5 Dywizja Syberyjska, g) Oddział Murmański, h) 4 Dywizja Żeligowskiego, i) Armja Ochotnicza 1920 roku.

Koszta koleją będą wynosiły III. kl. poc. osob. około 25 zł. z Krakowa do Poznania i z powrotem.

Bliższe szczegóły otrzymać można w lokalu Chorągwi, Jagiellońska 9 II. p. (Koło Mieszczańskie), w poniedziałki i czwartki od godz. 8 do 9½ wieczor—

Odpowiedzi — na odpowiedź.

Na apel ks. Bolka do Braci kapłanów, odpowiedział ks. Korzonkiewicz, którego głos w myśl zasady „należy wysłuchać obie strony“, umieściliśmy. W odpowiedzi ks. Korzonkiewiczowi napłynęło do Redakcji szereg listów, z których tylko kilka, z braku miejsca, w skróceniu możemy zamieścić.

Głos osadników.

POBUŻANY, p. Busk.

Na posiedzeniu Koła Osadników w Pobużanach wzięliśmy pod rozwagę, że ks. Franciszek Bolek ma rację, bo szczerą prawdę mówi braciom kapłanom, ale widać prawda w oczy kole, a najpierw ks. Korzonkiewicza. Najpierw chciałbym się zapytać ks. Fr. Korzonkiewicza, na kogo ks. głosował, a potem będziemy mówić dalej. Ks. pisze w swym artykule, że pracujecie silnie nad dobrem chłopskiem, ale że chłopi niechcą słuchać. Na dowód tego odpowiem, że chłopi są aż zanadto posłuszni. Krzyczeliście z ambon, głosujcie na „jedynkę“ lub na trzydziestkę, chłopi byli posłuszni i głosowali i wygraliście wybory, ale teraz już chłopi zrozumieli na kogo głosowali, **na Kirszbraunów, na Wiślickich, na Radziwiłów i t. p.** To z takiem dobrem do nas idziecie? Wy chcecie żeby mieć u nas zaufanie?

Wołamy do Was nasi księża polscy i katoliccy wraz z czcigodnym ks. Franciszkiem Bolkiem, nawróćcie się do nas, brońcie naszych spraw, bo Wy dużo możecie zaszkodzić lub naprawić. **Adolf Myśliński.**

Głos z powiatu jędrzejowskiego.

PARAFJA NAWARZYCE, pow. Jędrzejów.

Dziwię się mocno ks. Korzonkiewiczowi, że na serdeczny, słuszny apel ks. Bolka odpowiedział ciężkimi, a zgoła nieuzasadnionymi zarzutami wobec chłopów. Za odpowiedź całą przytoczę jeden fakt:

W naszej parafji **nawarzyckiej** jest ks. proboszcz **J. Łakomski**, który się obchodzi z ludźmi jak z bydlętami. Gdy przyjedzie dziedzic, czapkę skłoni i rękę poda, a chłopów za drzwi wyrzuca. Jedynie miłosiernym wtedy jest, gdy mu się pieniądze zaniesie. Za śluby pobiera 50 zł; pogrzeby 50 zł; chrzty, wotywy 10 zł. i t. d. A gdy **kto** niema tejże sumy zapłacić, każe sprzedać ostatnią krowę lub pierzynę.

A gdy ktoś idzie na spowiedź, to umie wołać „zbrodniarzu“, „złodzieju“ i jeszcze gorzej.

„Szanuj bliźniego jak siebie samego“, takie jest poszanowanie naszego proboszcza, jak wyżej napisałem, t. j. złapać bliźniego i za drzwi wyrzucić.

I jeszcze można przytoczyć wiele, wiele innych faktów. — Niech żyje ks. Fr. Bolek!

Jan Górka z parafji Nawarzyce, pow. Jędrzejowskiego.

Do ks. Dra Korzonkiewicz

SWARZÓW w Dąbrowskiem.

Nie zawsze i nie wszędzie prawdą jest, jakoby niechęć ludu do księży była przyczyną, że jest źle na wsi.

Chłop polski od wieków wierny Kościołowi i swym duszpasterzom, w ogień szedłby za nimi, a jeśli zrobił się i powiększa rozdział między plebanją a wsią, to wina nieszczęsnej polityki pewnej części duchowieństwa, zwłaszcza w diecezji tarnowskiej.

Powstało tam specjalne pismo „Lud katolicki“, mające na celu zniszczenie „Piasta“ i Witosa. Dlaczego — pytam dlaczego? Komu to na pożytek wychodzi?

Partja katolicka, utworzona przez ks. biskupa Wałęgę, znikła z widowni, rozpłynęła się w nicość, a w jej miejsce wdzierają się na wieś socjaliści, nawet komuniści, nie mówiąc o Chłopskiem Stronnictwie, czy Wyzwoleniu, będącymi zwolennikami rozdziału Kościoła od państwa, ślubów cywilnych, szkoły świeckiej, kościoła narodowego.

Mimo widocznej przegranej, mimo opłakanych skutków tej polityki „Ludu katolickiego“, dalej prowadzi się wstrętną, nieuczciwą kampanję z „Piastem“.

Podczas ostatnich wyborów, jakie stanowisko zajęła większość kleru?

Głosujcie na „jedynkę“, głosujcie na „trzydziestkę“, oto co się słyszało na każdym kroku, nawet z ambony.

A któż na tych listach znajdował się?

Kirschbraum, Wiślicki, Sanojca, Polakiewicz, Kościałkowski, ludzie znani z radykalnych zapatrywań, jawni wrogowie Kościoła katolickiego.

To któż ma przedewszystkiem bronić Kościoła, jak nie duchowieństwo?

Kto świecić dobrym przykładem? Dlaczego stawać w poprzek najsłuszniejszym dążeniom wsi?

Swoje winy składać na barki chłopów nie jest to ani słuszne, ani mądre. Takich nam trzeba księży jak **ks. Bolek, ks. Panas**, a wówczas zniknie antagonizm między plebanją a chatą wiejską — nastanie zgoda i miłość.

Bania z Dąbrowskiego.

Głos z diecezji tarnowskiej.

WÓLKA GRĄDZKA, p. Bolesław.

Na kilkakrotny apel ks. Fr. Bolka do braci kapłanów w Polsce, aby się zajęli ludem, odpowiada ks. Korzonkiewicz, że jest nieprawdą, jakoby księża polscy opuścili lud, bo księża pracują nad polepszeniem doli ludu i sam ks. Korzonkiewicz do nich się zalicza. Twierdzi dalej ks. Korz., że wina leży nie po stronie księży, ale po stronie chłopów, którzy obałamuceni wywrotowemi hasłami lewicowców, powodują się wobec księży nieufnością i utrudniają im pracę. My chłopi przez długie lata patrzymy na tę pracę i nie możemy powiedzieć, że w Polsce nie ma księży, którzyby dla ludu pracowali. Wspomnę tu **ś. p. ks. Wilczkiewicza**, który był proboszczem w **Oleśnie**, a potem w **Bochni**, zmarł już tego roku w marcu, pamięć jego długo nie wygaśnie wśród ludu nadwiślańskiego. Przypomnę i **ks. Halaka** z Gręboszowa, który się odnosi do ludu bardzo życzliwie i nigdy nie zwalczał Piastowców, wspomnę wreszcie **ks. Steinsdorfera**, proboszcza z Odporyszowa, który w czasie wyborów był bardzo życzliwy dla ludu, to też cały Odporyszów głosował na 25. Także ksiądz ze Smęgorzowa odnosił się przychylnie do ludu. — Ale gdy sobie przywiedziemy na pamięć te zajadłe walki **„Ludu katolickiego“** przeciw Piastowcom, to boleść serce targa. Księża tarnowscy wydają **gazetkę „Lud katolicki“**, w tej to gazetce, jak tylko mogą, szkalują Witosa i Piastowców; to też, gdy przy wyborach Piastowcy mało przeprowadzili posłów, „Lud katolicki“ z radością oznajmił, że Piastowcy upadli.

Teraz, gdy na wieś walą się rozmaite ciętary, cóż sami księża w osobie **ks. Madeja** oznajmiają wszem wobec i każdemu z osobna, że dopiero od błogosławionego maja 1926 roku zaczyna się wiek złoty i powszechna radość życia. Jak ta radość życia wygląda, może każdy odczuć na własnej skórze. Kończąc, wzywamy **„Lud katolicki“**, aby przestał zwalczać Witosa, bo Witos, to my chłopi. Pytamy się Was, czy to nie ten sam Witos, co, kiedy w 1920 r. było pod Warszawą niebezpieczeństwo, które groziło utratą niepodległości, stanął na czele Rządu i uratował Polskę, a wyście się nim wtedy nie brzydzili. Nie brzydźcie się nim i teraz.

Wólka grądzka, 31 maja 1929 r. **Józef Mleczko.**

Głos z Grybowskiego.

Nigdy nie zabierałem miejsca w „Piaście“ mojem pisaniem, bo wiem, że są odemnie zdolniejsi, jako że jestem nieuczony, jednak te bardzo ciekawe artykuły dwóch kapłanów, zmusiły mnie do chwycenia za pióro. Rzecz znana czytelnikom. Zachodzi pytanie, który z dwóch księży ma słuszność. Ksiądz Franciszek Bolek dobitnie udowodnił, czyja wina i gdzie jej źródło, że niema współpracy między wsią a plebanją. Ksiądz Franciszek Korzonkiewicz znowu mówi, że chłopi są zbałamuceni przez lewicę. My chłopi z tarnowskiej diecezji od lat patrzymy na tę pracę. Polega ona na sianiu nienawiści do „Piasta“ i Witosa. Zarzuca się Witosowi, że się wzbogacił na chłopach, że chce rozwodów, śluby cywilne na trzy lata i tym podobne brednie, a gdy chłopi temu nie chcą dać wiary, dalejże przyrównywać ich do socjalistów i bolszewików, jak miało to miejsce w czasie kazania **w Grybowie w dniu 20 maja 1922 r.** Jak kler zachowywał się w stosunku do ludowców w początkach ruchu ludowego, o tem nie trzeba wspominać, bo o tem wszyscy wiedzą. Według polityki „Ludu katolickiego“, Witos nieuczony prostak do wideł i gnoju, a nie do rządów, gdy jednak była groźna chwila dla państwa, do steru rządu powołano właśnie jego.

Gdy podczas wyborów chłopi głosowali na „Piasta“, ile się na ich głowy posypało zarzutów, ile przykrości. Żonom i córkom mówiono: „Nie słuchaj swego męża, bo on zepsuty na wojnie i w obcych krajach, kobieto chcesz być w niebie, to głosuj tak, jak ci ksiądz każe“. Między małżeństwem zasiewano waśń i rozterki. Ileż to było takich wypadków: Dwaj sąsiedzi, obaj Polacy i katolicy, do jednego kościoła chodzą, u jednego kapłana się spowiadają, a że jeden z nich czyta „Lud katolicki“, gdzie pełno oszczerstw na „Piasta“, ten jest patentowanym katolikiem, a ten drugi co czyta tygodnik „Piasta“, temu trudniej będzie się dostać do nieba. Tak było i zato każe ksiądz Korzonkiewicz chłopom przepraszać się. Takie pisanie i taka polityka rozgorycza i zraża lud do księży. Jeśli tak dalej pójdzie polityka, że magnaterja, niektórzy kapłani, niektóre stronnictwa chłopskie pójdą po tej linji, co idą, to tem dalej gwiazda komunistów będzie zapuszczać swoje promienie, co nie daj Boże.

Antoni Igielski, rolnik ze Siołkowej, pow. Grybów.

Do Wieleb. Księdza Franciszka Bolka.

CHOCZNIA, pow. Wadowice.

Radbym, żeby dziękowali wszyscy chłopi, i ja dziękuję najserdeczniej staropolskiem podziękowaniem „Bóg zapłać“ za to złote serce, to jest drugie serce złote ś. p. ks. Stojałowskiego.

O dałby Pan Bóg, żeby ich było jak najwięcej.

Chłop z pod słomianej strzechy.

Chocznia 30 maja 1929 r.

Wawrzyniec Świętek.

* * *

Więcej listów nie przytaczamy, bo **dziwna panuje w nich jednomyślność na tę sprawę.**

Na tem polemikę zamykamy i do tej sprawy wracać nie będziemy. **Redakcja.**

Walka z alkoholizmem w Ameryce.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. istnieje ustawa prohibicyjna ,zakazująca szynkowania no i oczywiście picia napojów alkoholowych. Są oczywiście zwolennicy i przeciwnicy tej ustawy.

Ci ostatni zaopatrnją się w alkohol w sposób nielegalny.

Dostawą spirytusu trudnią się tak zwani **butlegerzy**, dorabiający się na tym handlu miljonowych fortun.

Policja toczy z urzędu walkę z butlegerami, co się jednak dzieje poza kulisami, o tem donosi „Dziennik Związkowy“:

> Przy mądrych staraniach dostaje się policjant na taką ulicę, którą przejeżdżają troki (ciężarowe auta) z piwem ,czy wódką. Wtedy w najgorszym nawet razie wpada mu do kieszeni kilkadziesiąt dolarów tygodniowo, gdyż browarnicy płacą dolara od każdej półbeczki piwa każdemu policjantowi, jaki jest na drodze z browaru do tajnej karczmy.
>
> Naturalnie, o ile ruch jest większy, policjant musi większą część zebranych pieniędzy oddać sierżantowi, a ten wyższej władzy, która dba o to, aby wszystko dzielone było sprawiedliwie. W ten sposób każdy żyje sam i daje żyć drugiemu, a konsument za wszystko zapłaci. Umundurowani policjanci nie pobierają w zasadzie łapówek od właścicieli tajnych szynków, sierżanci obchodzą je tylko raz na miesiąc i zadowalają się piątką, lub dziesiątką, poza tem, co im kapnie od browarników i butlegerów.
>
> Zato nieumundurowani detektywi mogą doić na obie strony: i butlegerów i szynkarzy. Fachowcy obliczają przeciętny dochód detektywa **na tysiąc dolarów miesięcznie oprócz pensji.** To też największą karą dla detektywa jest przeniesienie go do szeregów umudurowanych policjantów, gdzie skazany jest na pobieranie dolarówek **od szoferów** rozwożących piwo.
>
> Tak jest w Nowym **Jorku.** Mówi się o tem głośno i pisze się o tem szeroko. A czy w innych miastach jest lepiej? Czy Filadelfja i Chicago mają gorszy rekord od Nowego Jorku? Chyba nie; nikt ich przynajmniej o to nie posądza.

Z POLSKI i ze ŚWIATA

SPROWADZENIE ZWŁOK GENERAŁA BEMA DO POLSKI. Prochy bohaterskiego generała Bema, którego talent wojskowy zabłysnął w powstaniu listopadowem w roku 1830/31 i w powstaniu węgierskiem w r. 1848 wracają do Polski. W dniu 20-go czerwca b. r. odbyła się w sposób uroczysty ekshumacja zwłok w Aleppo, w Syrji — w obecności władz francuskich, konsulów: polskiego, węgierskiego, tureckiego, belgijskiego i t. d. Podczas uroczystości orkiestra odegrała hymny polski i francuski.

Trumna z prochami bohatera, owinięta sztandarem polskim, przybędzie do Polski. W dniach 28, 29 i 30 b. m. odbędą się wielkie uroczystości w Krakowie. Prochy Bema spoczną w rodzinnem mieście, w Tarnowie.

HISZPANJA OGŁOSIŁA W MAROKKU MOBILIZACJĘ. Hiszpańskie ministerstwo spraw wojskowych zarządziło w Marokku mobilizację. W Marokku wybuchło powstanie Arabów, którzy dokonali szeregu napadów na posterunki hiszpańskie. Również we francuskiem Marokku szerzy się ruch powstańczy.

TRZĘSIENIE ZIEMI W NOWEJ ZELANDJI. — Nową Zelendję nawiedziło silne trzęsienie ziemi. Szkody materjalne we wszystkich częściach kraju są bardzo znaczne. Liczba ofiar wielka. Wiele rzek wystąpiło z brzegów.

ROZSTRZELANIE ATAMANA POWSTAŃCÓW. Czerezwyczajka w Charkowie rozstrzelała, znanego na Ukrainie przywódcę powstańców, atamana Tiutiuniuka. Po stłumieniu ruchów powstańczych na Ukrainie w r. 1921, ataman Tiutiuniuk przeszedł na stronę bolszewików i uzyskał amnestję. Był on jednak stale pod nadzorem członków czerezwyczajki. Ponieważ obecnie w różnych okolicach Ukrainy ukazały się oddziały powstańcze, bolszewicy obawiając się, ażeby Tiutiuniuk nie stanął na czele powstania, rozstrzelali go.

BOHATEROWIE ATLANTYKU. Dwaj lotnicy fransuscy, Assolant, Lefevre i Lotti przelecieli w tych dniach, na aeroplanie „Żółty Ptak“, Atlantyk z Ameryki do Europy. Przybycie lotników, którzy wylądowali w Hiszpanji, wywołało szalony entuzjazm ludności francuskiej.

WYBUCH WULKANU. W Północnej Japonji na wyspie Jessen wybuchł, dawno nieczynny, wylkan. Wybuch wulkanu był tak silny, że w promieniu kilkunastu metrów zniszczył wszystko.

SPISEK KOMUNISTYCZNY W ZAGRZEBIU. — W Zagrzebiu aresztowała policja cztery osoby, dążące do wywołania przewrotu komunistycznego. Wśród aresztowanych znajduje się jeden utalentowany literat i asystent kliniki chirurgicznej w Zagrzebiu.

POGROM ŻYDÓW W SOWIETACH. W okolicach Żytomierza, robotnicy huty w Marjanówce napadli na żydów i krwawo ich zmasakrowali. Milicja sowiecka, występująca w obronie żydów, została rozbrojona. Porządek przywróciły większe oddziały policji z Żytomierza.

PRZEMYCENI OBYWATELE STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Niezwykle charakterystyczną dla panujących w Stanach Zjednoczonych stosunków jest wchodząca w życie z dniem 1 lipca b. r. ustawa o nadaniu obywatelstwa Stanów Zjednoczonych pewnym kategorjom obcokrajowców, którzy przybyli do Stanów drogą nielegalną. Nadanie obywatelstwa może mieć miejsce w stosunku do tych obcokrajowców, którzy przybyli nielegalnie przed 3 czerwca 1921 roku, od tego czasu mieszkali na terenie Stanów Zjednoczonych bez przerwy, udowodnią moralne zachowanie się w tym czasie i posiadają inne warunki, wymagane od osób, ubiegających się o obywatelstwo Stanów Zjednoczonych.

O rozmiarach przemytnictwa obcokrajowców świadczy fakt,, że władze spodziewają się, iż tą drogą uzyska obywatelstwo około pół miljona obcokrajowców.

PIERWSZA KOBIETA W POLSCE SĘDZIĄ. Asesorem przy sądzie dla nieletnich w Warszawie została p. Wanda Grabińska. Jest to pierwszy wypadek w Polsce powierzenia kobiecie funkcji sędziowskiej.

MAJĄTKI KOŚCIELNE W MEKSYKU ZOSTANĄ ODDANE KOM. PARAFJALNYM. Rząd meksykański polecił sporządzić inwentarz wszystkich dóbr kościelnych w kraju i zwrócić takowe komitetom parafjalnym, które będą odpowiadać za gospodarkę majątków kościelnych. Krok ten zmierza do ukrócenia gospodarki rabunkowej, praktykowanej od roku 1926, to jest od daty odebrania tychże dóbr administracji kleru.

Z ruchu organizacyjnego.

Masowe zgromadzenie w Wielickiem.

W niedzielę dnia 23 czerwca b. r. odbyło się **w Bodzanowie** publiczne zgromadzenie P. S. L. „Piast“, **na** które przybyli licznie ludowcy z gmin: **Bodzanów, Zakrzów, Zakrzowiec, Węgrzce, Mała Wieś, Grabie, Strumiany, Przebieczany, Biskupice, Zagórz, Zabłocie** i in. Obszerne osiedle gosp. Karola **Sochackiego** wypełniło się po brzegi.

Po wyborze przewodniczących w osobach naczelnika gminy **Żaka** oraz p. **Guzikowskiego**, wyczerpujący referat o położeniu politycznem i gospodarczem **wygłosił** poseł Dr. **Kiernik**, o sprawach organizacyjnych mówił prezes Pow. Zarządu p. A. **Brożyna**. Referaty, szczególnie uwzględniające położenie i zadania wsi — przyjęli zgromadzeni burzliwymi oklaskami. W ożywionej dyskusji, w której dotknięto zagadnień politycznych, jak i gospodarczych potrzeb i ciężkiego położenia wsi, spraw samorządu powiatowego, asekuracji przymusowej i in. przemawiali pp. **Wierzchowski, Piernik, Nalepa, Królik, Flak Franciszek, Sochacki Fr., Głowacki i Lebiest.** — Uwagę zwróciło przemówienie Franc. Flaka, który oświadczył, że czuje wyrzuty sumienia, iż dał się uwieść sanacji i zdradził sprawę chłopską, agitując za „jedynką“ B. B.

Na wszystkie interpelacje i poruszone sprawy odpowiedział poseł Kiernik, a huczne oklaski były dowodem, że zgromadzeni w zupełności zgadzają się ze stanowiskiem P. S. L. „Piasta“.

Jednomyślnie też, przez podniesienie rąk, przyjęto rezolucje, wyrażające zaufanie klubowi P. S. L. „Piast“, prezesowi Witosowi, oraz podziękowanie posłowi Kiernikowi, oświadczające się przeciw zamysłom konstytucyjnym B. B., żądające poszanowania prze rząd praw Sejmu, jako przedstawicielstwa narodowego, wprowadzenia samorządu powiatowego, zmiany krzywdzącej rolnictwo polityki, usunięcia raz na zawsze wszelkich zakazów wywozu i opłat wywozowych na produkty rolne, otwarcia kredytów dla rolnictwa, przyspieszenia regulacji rzek, obniżenia taryf asekuracji ogniowej, w przeciwnym razie zniesienia przymusu asekuracji.

Wśród gromkich okrzyków na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, P. S. L. „Piast“ i posłów ludowych — zakończono to piękne zgromadzenie, które na uczestników wywarło bardzo silne wrażenie, a zarazem jeszcze raz **stwierdziło bankructwo sanacji na** wsi.

Sekretarz.

Na granicy trzech powiatów.

Dwutysięczne zgromadzenie w Zbydniowie.

W Zbydniowie, gminie powiatu bocheńskiego, położonej na granicy trzech powiatów zgromadziło się w niedzielę 9 czerwca **około 2.000** obywateli-włościan z parafij: Tarnawa, Łapanów, Trzciana, Żegocina (pow. Bochnia), Krasne Lasocice, Góra św. Jana, Szyk, Szczyrzyc, Rybie (pow. Limanowa) i Gruszów (pow. wielicki), aby wysłuchać sprawozdań prezesa **Witosa** i posła Dr. **Kiernika** i radzić o chłopskiej doli.

Po powitaniu, przy pięknie zielenią i kwieciem przystrojonej „bramie powitalnej“ — udano się na obszerne osiedle weterana sprawy ludowej gospodarza **Jakóba Hejmy**, gdzie pod gołem niebem potoczyły się poważne obrady. Do przewodnictwa wybrano pp. **Hejmę, Kowalskiego** z Łąkty, **Bogacza** z Krasnych Lasocic i **B. Twaroga z Łapanowa.**

Przemówienia prezesa Witosa i posła Kiernika, przedstawiające wyczerpująco położenie polityczne i gospodarcze przyjęto burzą oklasków. W dyskusji zabierali głos pp. **Kowalski, Babral** z Łąkty, **Dudek** z Rybia, **J. Ryba** z Trzciany, **Młyński, Hejmo**, poczem z entuzjazmem uchwalono **jednomyślnie** rezolucje wyrażające **hołd i zaufanie prezesowi Witosowi i posłowi Kiernikowi — protest przeciw poniewieraniu Sejmu, przeciw rządom komisarskim w powiecie, przeciw projektom konstytucji B. B.**, dążącym do wprowadzenia samowładztwa w Polsce, **przeciw polityce gospodarczej, która rujnuje rolnictwo**, wreszcie przeciw partyjnictwu w administracji, które przejawiło się w niedopuszczaniu do wychodźtwa zarobkowego całych gmin, za to, że nie głosowały na „jedynkę“ Wreszcie uchwalono zażądać **„sanacji“ w gospodarce zakładu przymusowej asekuracji** od ognia i **obniżenia do połowy premji asekuracyjnych.** Uchwalono żądać **zwołania Sejmu dla załatwienia ustaw samorządowych** i wprowadzenia samorządu pełnego w gminie i powiecie, zapewnienia dla rolnictwa **wolności wywozu i otwarcia kredytów dla rolnictwa.**

Z ogromnym zapałem uchwalono rezolucję, piętnująca **zakusy niemieckie** przeciw granicom Polski, oświadczając gotowość obrony całości Państwa z bronią w ręku.

Wzruszającą była chwila, gdy chór młodzieży (dziewcząt w krakowskich strojach) pod kierunkiem p. **Rumana**, odśpiewał pieśń „Choć burza huczy w koło nas, do góry wznieśmy skroń“, a następnie „Nie damy ziemi“, którą zebrane rzesze podjęły.

Okrzykiem: **„Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita“** zamknął to imponujące zgromadzenie poseł Dr. Kiernik — a zebrani z odkrytemi głowami wysłuchali, odegranego przez orkiestrę, hymnu narodowego, poczem w podniosłym nastroju i pokrzepieniu na duchu rozeszli się.

Posłowie odwiedzili jeszcze Dom Ludowy, witani przez Zarząd Koła młodzieży z prezesem **J. Klęskiem**, poczem odjechali serdecznie żegnani okrzykami: „Niech żyją“.

Sekretarz.

Zjazd w Kozowej.

Na dzień 5 czerwca 1929 r. zwołany został **duży zjazd delegatów i mężów zaufania powiatu brzeżańskiego do Kozowy.**

Zebranie przygotował **Mastalerz Franciszek** z Krzywego. Rozpoczęto o godz. 11tej przed południem, w obszernej sali Domu Ludowego. Delegatów było **około 300.**

Przewodniczył p. **Lorkiewicz Ignacy** z Krzywego, sekretarzował p. **Śnieg** z Denysowa.

Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił p. **Andrzej Witos.**

W dyskusji dłużej omawiano projektowane podwyżki podatków gruntowego i majątkowego, o zmianie ustroju i t. d.

Po obszernej dyskusji uchwalono rezolucje:

Zaufanie dla prezesa Witosa i całego Klubu poselsk.

Oświadczono się przeciw nadmiernym i niesprawiedliwym ciężarom podatkowym.

Przeciw rewizji Konstytucji, uważając ją zmierzającą do uszczuplenia praw obywatelskich.

Żądano jednolitych ustaw samorządowych.

Uchwalają, że będą należeć do jednego stronnictwa t. j. „Piasta“ (byli jedynkarze).

Około godz. 4-tej zebranie zakończono, składając podziękowanie stronnictwu za przysłanie delegata.

Sekretarz.

Z życia akademickiej młodzieży ludowej.

ZJAZD OGÓLNO-POLSKIEGO ZWIĄZKU AKADEMICKIEJ MŁODZIEŻY LUDOWEJ odbędzie się **w Poznaniu**, w dniach 29 i 30 czerwca b. r. w sali „Pod Strzechą“, Plac Wolności 7.

W Zjeździe wezmą udział akademicy ze wszystkich środowisk uniwersyteckich, oraz sympatycy i wybitni działacze ludowi starszego społeczeństwa. Na zjeździe wygłosi referat ogólny członek honorowy Związku, b. marszałek Maciej Rataj.

„Młoda myśl ludowa“.

Wyszedł nowy numer „Młodej myśli ludowej“, organu „Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej“. Jestto jak wiadomo, jedyne w Polsce pismo, poświęcone teoretycznem zagadnieniom ruchu ludowego, starające się ująć naukowo podstawy polskiego agraryzmu. Ostatnie dwa numery zamieszczają artykuły najwybitniejszych działaczy ludowych, wypowiadających się o obecnej sytuacji ruchu ludowego w Polsce i jego drogach na przyszłość. W poprzednim, jak donosiliśmy, zabierają głos między innymi PP.: **prezes Witos, min. Thugutt i ks. Panaś**, a numer obecny zawiera: na wstępie słowo od „Redakcji“, artykuł **prof. L. Marchlewskiego** pod tyt. „Ruch ludowy potrzebą bijologiczną narodu polskiego“. „Cienie ruchu ludowego“ **marsz. Rataja**; wiersz **W. Chamuły** ze Lwowa p. t. „Nasz program“, art. **prez. J. Dąbskiego** „Tragedja ruchu chłopskiego“, **prof. F. Bujaka** „Jakiemi drogami ruch ludowy ma zmierzać do odrodzenia“ i **dr. W. Kiernika** „Politykować czy gospodarować“. Dalej wiersz **S. Sakłaka** p. t. „Chleb“ — dalszy ciąg artykułu **F. Mieczki** z Krakowa p. t. „Ogólne filozoficzne pierwiastki światopoglądu ludowego“, wiersz J. W. p. t. **„Radość“**; art. **Józefa Dyducha** p. t. „Zagadnienie reformy rolnej w świetle agraryzmu“; nakoniec ciekawe uwagi **J. Rogowicza** o książce St. Podkowy „Sprawa Narodowa“ i różne wiadomości z ruchu oświatowego na wsi i z życia akademickiej młodzieży ludowej.

Prenumerata roczna „Młodej Myśli Ludowej“ wynosi 3 zł. **Adres redakcji: Warszawa, Marszałkowska 12 m. 4.** Numer ten można nabyć również w redakcji „Piasta“.

Ważne dla maturzystów szkół średnich

Każdy z synów chłopskich, który od swoich braci jest w tem lepszem położeniu, że miał możność ukończenia szkoły średniej czy uniwersytetu, winien przedewszystkiem pamiętać o swoich obowiązkach względem wsi. **Polska Akademicka Młodzież Ludowa** we wszystkich środowiskach uniwersyteckich w Polsce **skupia w swoich szeregach tych synów chłopskich**, którzy swoją pracę, swój trud i entuzjazm pragną poświęcić na urzeczywistnienie ideału Polski Ludowej. Hasłem naszem jest praca nad kulturalnem i gospodarczem podniesieniem wsi polskiej. Pragniemy naszych braci z pod strzechy wyciągnąć ze stanu poniżenia, rozbudzić w nich poczucie ludzkiej godności i umiłowanie swojego zawodu, uczynić ich pełnowartościowymi obywatelami świadomymi swoich praw i obowiązków. Pamiętajmy, że jesteśmy warstwą, wstępującą po raz pierwszy w odrodzonej Polsce na widownię dziejową, warstwą zdrową fizycznie i moralnie, która siłą historycznego rozwoju musi zająć przodujące stanowisko w państwie, wziąść na siebie trud tworzenia **nowej kultury narodowej, nowych form życia.** W tym twórczym wyścigu pracy nie powinno zbraknąć nikogo z pośród kształcących się synów chłopskich, którzy winni być jej pionierami. Polska Akad. Mł. Lud. w swym organie „Młodej Myśli Ludowej“ szuka dróg do odrodzenia ruchu ludowego ,oraz dąży do naukowego opracowania zasad agraryzmu. Oprócz celów ideowych jest również organizacją samopomocową, przychodzącą swoim członkom z pomocą materjalną. Służymy koleżańską radą tym wszystkim kolegom, którzy mają trudności w wyborze zawodu, dopomagamy do uzyskania mieszkania w Domach Akad. i. t. p.

Po informacje zwracać się można listownie pod adresem: **Pol. Akademicka Młodzież Ludowa w Krakowie, ul. Jabłonowskich 10/12 I. Dom Akademicki.**

Podziękowanie.

Kochana Redakcjo!

Dostałem zawiadomienie od Kochanej Redakcji, że na numer mój padła wygrana jedna maszyna do szycia. W dniu dzisiejszym rzeczywiście maszyna ta do mnie nadeszła.

Uciecha i radość jaka zapanowała w mojej licznej rodzinie niema granic, *jakie szczęście nas spotkało biednych rolników. Wobec tak hojnego daru za tak małą pracę, jak zjednanie jednego nowego czytelnika, zasyłam Kochanej Redakcji ze szczerego serca serdeczne „Bóg zapłać“ i z wdzięczności na każdym kroku starał się będę jeszcze więcej popierać i rozszerzać „Piasta“, jako jedyne pismo prawdziwie chłopskie i szczerze i sumiennie opiekujące się poniewieranymi dziś chłopami.*

Jeszcze raz Kochanej Redakcji składam gorące podziękowanie zawsze wdzięczny wraz z rodziną

Kazimierz Krężnicki.



Klapa sanacyjna w Bochni.

Bankructwo „sanacji moralnej“ oraz jej **urzędowych** i nieurzędowych protektorów, **ujawniło się** w Bocheńskiem, podobnie **jak to zresztą niemal wszędzie można obserwować.**

Pospolita demagogja przedwyborcza **jedynki („a kto chce jeść bułkę z szynką niech głosuje za jedynką“)** i złote góry czy gruszki na wierzbie — w zestawieniu z nędzą, **jaka panuje obecnie na wsi, a także i w mieście** — przyprowadziła do przytomności nawet tych, co uwierzyli „na słowo“ prowincjonalnym kacykom i ich pomocnikom, **niestety** czasem rekrutujących się z pod chłopskiej strzechy.

Poza kilku pamularzami i płatnymi agitatorami, na ruinach „jedynki“ został na placu p. **Fraindel.** Ale nie pomogły ani groźby, ani prośby, podnoszenie pensji usłużnym wójtom i pisarzom kosztem **gminy**, protekcje przy wyjazdach do Niemiec, czy Danji.

Lud odwrócił się tyłem do sanacji, czego przykładem było „powiatowe“ zgromadzenie B. B. we czwartek 6-go czerwca.

Mimo nagonki i nacisku szczupła garstka zebrała się w kinie, a i w tem znaczna część znienawidzonych piastowców, ciekawych na te dary i dobrodziejstwa, które posłowie i senatorowie B. B. przynoszą ludowi.

Gdyby nie starosta, trochę urzędników i nauczycieli — ani setki by nie doliczył zebranych.

Skromnie, cichutko i króciutko, bo jakieś **10 minut** „referował“ jakiś poseł z jedynki, podobno **profesor**, którego nikt z chłopów nie zna, bo **go nie** widział — nie wiedzą nawet jak się **zowie. Nie** mówił ci on już o owej „bułce z szynką“ — **ale** źle jest, bo tak być musi. — Ano wiadomo **dyktatura**. Coś tam Liebermana „złodziejował“, **że niby** o te 600 milj. ministra Czechowicza do Trybunału ciągnie. Ale ulotnił się wnet. Wyczytał **ci mu też**, wyczytał. co wlezie, chłop Mazur, **aż mu Fraindl** głos odbierał — jako, że na „wiecach“ **bebeckich starostowie przewodniczą.**

Gdy zaś „radykalny“ Rudnik, co to za Witosa zawsze dawał się zabić, a na sanacji marnie skończył — chciał „naprawić“ sytuację — chłopi z okrzykiem **„nie będziemy słuchać tego zdrajcy i bajaka“** wyszli — zostawiając p. Fraindla z niedobitkami. Trzeba przyznać, że „mecenas“ Klimek „wytrwał do końca“ przy p. Fraindlu, bo to niejedno trzeba załatwić w starostwie — ale „czy zbawion będzie“.

Tak to panie Fraindl mija glorja tego świata — klapa jak się patrzy, już sanacja nosem kręci — jedynka leży — a „Piast“ rośnie jak na drożdżach. Co to będzie, co to będzie... **Obecny.**

Co za dużo, to nie zdrowo.

NAWSIE, pow Ropczyce.

Dnia 27 maja przybył egzekutor składki ogniowej celem sprzedaży zajętych przedmiotów na pokrycie egzekucji. A jak za bezcen sprzedawano, niech posłuży następujący fakt. Gospodarzowi **Książkowi** zafantowano jałówkę wartości **przeszło 300 zł.** którą sprzedano za 175 zł. **(na pokrycie asekuracji w kwocie 27 zł. 4 gr.).** Oprócz grzywny za zwłokę policzono jako egzekutne 5 zł. za doprowadzenie 6 zł. Nawet od śmiesznie małych kwot pobierano 5 zł. jako egzekutne. **Pewna biedna wdowa, która tytułem premji asekuracyjnej miała zapłacić 2 zł. i kilka groszy po doliczeniu grzywny i kosztów egzekucji musiała uiścić kwotę 8 złotych.** Czy to nie jest za dużo? Czy nie jest o pomstę do nieba wołające?

Prawdomówny.

Z Pomorza.

Wieści z Ręczkowa.

Z Turzy Kolbuszowskiego przybyłem na Pomorze, tu nabyłem posiadłość i gospodaruję.

Ziemie tu naogół gorsze niż w Małopolsce, ale kultura większa, dlatego i dochody większe. Cóż z tego, skoro rząd obecny przez błędną politykę rolną tępym nożem zarzyna rolników, wszystko, co rolnik ma na sprzedaż—za bezcen, wszystko, co musi kupić—na wagę złota.

Nie dość, że materjalnie chłopom coraz gorzej się powodzi, także pod względem politycznym dobierają się nam do skóry.

Projekt Konstytucji zgłoszony przez Blok bezpartyjny, zostawia pozór ustroju parlamentarnego, ale treść niszczy, ducha zabija. Uważam, że **powinien się utworzyć Blok obrony Konstytucji ze wszystkich stronnictw, które uznają, że żadna inna Polska ostać się nie może, jak tylko ludowa, demokratyczna.**

Rząd obecny mieni się rządem sanacji, ale na czem ta sanacja polega, trudno odgadnąć.

Mija 3 lata, a nie rozwiązano ani jednego zagadnienia, a tyle jest pilnych, piekących, od których zależy przyszłość państwa.

Tu na Pomorzu takiem zagadnieniem państwowej natury jest **sprawa reformy rolnej.**

Połowa ziemi polskiej i to najlepszej, znajduje się w rękach Niemców, którzy wcale nie kryją niechęci i nieprzyjaznych zamiarów wobec Polski.

Zamiast przeprowadzić reformę rolną, jednoczyć społeczeństwo, **sanacja wszystko robi, ażeby rozbić solidarne dotąd społeczeństwo polskie w tej dzielnicy.**

Zamiast cieszyć się, że „Piast“ tu górą, bo przecież „Piast“ jest stronnictwem nawskroś polskiem, państwowem, wszelkiemi sposobami próbuje się „Piasta“ rozbić, usunąć poza obręb życia publicznego.

Ale niedoczekanie — **stoimy tu mocno i nie damy się.** Mamy tu posła **Rząsę,** który dba o wyborców i o okręg, pracując rzetelnie dla dobra chłopa i państwa. Wytrwajmy, a zwyciężymy. **Tomasz Sikora.**

Z Małopolski wschodniej.

Czy tak być powinno?

Jeszcze w roku 1923 — 12 lipca osadnicy w Jasionowie pow. Brody, otrzymali kontrakty, ale tytułów własności do dnia dzisiejszego nie mają. Tow. agrarno-osadnicze przeprowadzało parcelację wadliwie, załączając grunta leśne z ornemi przy kontraktach. Okr. U. Z. kontraktów tych nie uznał, ale i uporządkowania należytego nie zażądał. Starania osadników o uznanie kontraktów nie odniosły skutku.

Okręgowy U. Z. we Lwowie nie zmienił decyzji. Nie mogąc dojść tą drogą, szukali innej, wnosząc prośby do województwa w Tarnopolu o zmianę kultury. Wszystko szło jak z płatka. W r. 1926 wniesiono prośbę, dostarczono szkiców. 1927 r. zjawiła się komisja ochrony lasów i do końca 1928 r. znów nic.

Byli i tacy, którzy przed wyborami 1928 r. mieli wskazówki takie, głosujcie na jedynkę, wszystko będzie. Większa część osadników poszła za jedynką i także klapa.

Sprawa ta, która jest kwestją bytu dla osadników Jasionowa, jest tak przez władze traktowana, jak gdyby jej uporządkowanie do nich nie należało.

Możeby O. U. Z. w Tarnopolu, korzystając z 63 art. ust. o ref. rolnej, zajął się tą sprawą i w porozumieniu z województwem doprowadził do końca. Są dwie drogi. Albo uznanie kontraktu tak jak jest, lub też skłonić województwo w Tarnopolu do przychylnego załatwienia podania ostatniego z roku 1927 o zmianę kultury.

Druga sprawa to jest tworzenie gmin z osad. Sprawa ta wlecze się od 1923 roku. W lipcu 1929 r. kiedy wszystko było już gotowe, po oświadczeniu się starostwa w Brodach, T. W. Samorządowego we Lwowie, Urzędu skarbowego, Sądu apelacyjnego, Województwo odesłało zamiast do M. S. Wew. do Warszawy, do starostwa w Brodach, starostwo zapytało o opinję Wydz. pow., który znajdując odpowiednie podstawy do utworzenia gminy, oświadczył się za utworzeniem. Od tego czasu 7 długich miesięcy i nic niema, a osadnicy, którzy z wielkim wysiłkiem wybudowali szkołę II-klasową, są teraz zagrożeni, że na rzecz szkoły gminy Jasionów będą płacić duże kwoty, czy to mogą wytrzymać?

Tytułów własności na kupione grunta w r. 1920 nie mogą uzyskać. Gminy samoistnej, którąby ich przed ciężarami chroniła i dała prawo swojszczyzny, nie. Skołatani pytają się, czy może są gorszymi obywatelami. Czy może być tak. Czy oni tu na kresach nie zasłużyli, żeby im polskie władze okazały trochę ciepła, zainteresowania, a przynajmniej spełnienia wobec nich obowiązku?

Witos Andrzej.

Wieści z Rudek.

Powiat nasz należy do okręgu wyborczego samborskiego i liczy 70.000 mieszkańców, w czem 30.000 Polaków.

Przy ostatnich wyborach do Sejmu, ludność głosowała na naszą listę i naturalnie na jedynkę. Że po wyborach stał się cud i nasz kandydat przepadł, to nas nie dziwiło, widząc i **wiedząc, jak się te wybory odbywały.** Czekaliśmy na nastanie nowej ery, lecz niestety. Mamy takie radości, że trudno dalej milczeć.

Niedawno temu widziałem się z jednym popularnym jedynkowcem, który mi w sekrecie, klnąc na czem świat stoi, powiedział, iż posłał do posłów z B. B., wybranych z naszego okręgu, listy, aby mu przysłali przynajmniej swoje fotografje, bo on nawet nie wie, jak oni wyglądają, choć za nimi tak agitował. Biedaczysko bił się w piersi, aż jęczało i ze łzami w oczach przyznał się, iż był taki durny i nie słuchał nas, ale teraz już wie, kogo ma się trzymać, twierdząc, jak zresztą wszyscy inni, że jak przyjdą nowe wybory, to ludność już nie zlęknie się ani bagnetów, ani nie da sobie kartek z rąk wydzierać. Naturalnie tak jak i wszędzie po przewrocie majowym, na naszym terenie powyłaziły z mysich dziur różne niby wielkości, które to w rzeczywistości są wielkiemi zerami. Na taką wielkość wyrósł pewien urzędniczyna skarbowy p. P., który myślał, że przewyższył samego Mussoliniego, a tymczasem klapa. Mamy dużo innych podobnych ananasów, ale o tych innym razem. Do niedawna mieliśmy za starostę p. Dr. Rościszewskiego, który był starostą w Rudkach i równocześnie komisarzem Rady pow., oraz komisarzem miasta Przemyśla. Czy mógł on wszędzie dobrze rządzić, nie wiem, ale wiem to, że nasz powiat należy w Polsce do najgorzej zagospodarowanych i nie tylko, że nie uzyskał żadnej pożyczki, ale ma zajęte wpływy podatkowe i to po przewrocie, bo od tego czasu zaczęto tak gospodarzyć, powyrzucawszy z Rady ludzi mądrych, tylko, że mieli wielką wadę, a to, że byli piastowcami lub endekami. Na ich miejsce wybrano różnych mądrych milczków, którzy świetnie umieją tylko kiwać głowami. Obecnie mamy za starostę p. Wałeckiego z Przeworska, który może wyprowadzi powiat z tego bałaganu, o ile przedtem się nie zapracuje. P. starosta Wałecki jest także sanatorem, ale trzeba przyznać, że ma takt i poważanie i posiada umiejętność rządzenia, a to należy dziś w Polsce do rzadkości. Wybory do Rad gminnych jeszcze nie ukończono, bo trudno, już ludność przejrzała i na pasku nie idzie. Same Rudki to mają takiego burmistrza, dzięki p. Dr. Rościszewskiemu, że jak pisze „Gazeta Poranna Lwowska“ z dnia 24 z. m., obecnie uczy się on szlifować swój podpis i już doprowadził po roku do tego, że potrafi się za siedm minut podpisać. Trudno, ale jest sanatorem. Mamy w powiecie 3 kasy, nawet dobrze prosperujące i umiejętnie prowadzone, ale cóż z tego, kiedy banki na gwałt ściągają wszystkie kredyty.

Zboże o połowę tańsze jak po żniwach, a ziemniaki gniją, bo niema co z niemi robić.

Ludność szalenie rozgoryczona i wspomina dawne dobre czasy. Niema się komu za nimi ująć, ani poradzić. Poradzi i pomoże b. często tylko b. nasz poseł p. Pasicki, ale on nie wiele ma czasu, bo gospodaruje i pracuje na roli. Policja państwowa od czasu do czasu wyszukuje piastowców i nęka ich doniesieniami, a najgorszego z nich to mamy w Milczycach i choć nazywa się Wróbel, to całkiem inaczej postępuje. Pan ten jak zobaczy piastowca, to dostaje odrazu wścieklizny. Apelujemy do p. ministra, bo nigdzie więcej nie pomoże, ażeby nauczył takiego panka, że takie postępowanie nie podnosi powagi P. P.

Ludziska z utęsknieniem wyczekują nowych wyborów, bo wierzą, że dopiero wówczas stosunki się poprawią. Obszarnicy podnoszą głowy, jak jeszcze nigdy, ale biedni oni i małowzroczni nie widzą, iż uciecha ich już się kończy, a najlepiej śmieje się ten, kto się śmieje ostatni. Dowiedzieliśmy się, że wysoki rząd i o naszym powiecie nie zapomniał i udekorował srebrnym medalem pisarza z urzędu skarbowego, choć złośliwi, których nigdzie nie brak, twierdzą, iż medal ten dostał on za zasługi, położone w podniesieniu w rolnictwie — podatków. O innych sprawach drugim razem. **Piastowiec.**

300.000 kur sowieckich do Polski.

Sowietom przyznano prawo wwozu do Polski kontyngentu 300 tysięcy kur na podstawie umowy Min. Rolnictwa z „Wniesztorgiem“. Pierwsza partja 30.000 kur, przybyła już przez Niegorełoje. 150.000 kur prezwiezione będą w lipcu, reszta zaś w sierpniu.

III. Konkurs o nagrody dla Czytelników „Piasta“.

Do dzisiejszego numeru „Piasta“ dołączamy dla wszystkich naszych Czytelników czeki, z wybitemi numerami do losowania o nagrody.

Do losowania dopuszczeni będą:

1) Każdy, kto załączonym czekiem prześle prenumeratę kwartalną lub półroczną za nowo zjednanego prenumeratora.

2) Każdy z czytelników dotychczas prenumerujących, który zapłaci załączonym czekiem prenumeratę półroczną w kwocie zł. 5.—, t. j. do końca b. r.

Za każdego nowo zjednanego czytelnika otrzymuje się jeden los, kto więc jednym czekiem wpłaci za kilku czytelników nowo zjednanych — powinien podać, obok numeru na czeku, kolejno tyle liter początkowych alfabetu, ilu zjednał czytelników. Np. numer 149 zjednał 5-ciu czytelników, więc wypisuje obok Nr. 149 a, b, c, d, e.

Odcinki czekowe należy zachować aż do ogłoszenia wyniku losowania, gdyż wygrane będą podawane, ze względu na brak miejsca, tylko numerami.

Konkurs trwa przez przeciąg jednego miesiąca i zamknięty będzie w dniu 29 lipca b. r. — poczem nastąpi losowanie w redakcji.

Jako nagrody przeznacza redakcja:

- **1 kultywator**
- **2 pługi jednoskibowe**
- **2 sieczkarnie**
- **1 aparat radjowy detektorowy**
- **5 zegarków niklowych**
- **5 sztuczek białego płótna**
- **10 kos styryjskich**
- **5 brzytew**
- **30 książek powieściowych**
- **50 obrazów religijnych**
- **10 dużych map Polski.**
- **15 małych bibljoteczek gospodarczych**
- **20 prenumerat kwartalnych, bezpłatnych**
- **10 prenumerat półroczych, bezpłatnych.**

Każdy z naszych Czytelników powinien bezwzględnie wziąść udział w tym konkursie i przyczynić się do jak największego rozszerzania „Piasta“.

Prosimy również tych Czytelników, którzy w konkursie udziału nie wezmą, by czeków nie niszczyli, ale by bodaj drobną kwotę przysłali nimi na fundusz prasowy.

WYDAWNICTWO.

Komitet Opieki nad wycieczkami.

Ostatnio zawiązał się w Krakowie z inicjatywy p. wojewodziny Kwaśniewskiej i pod jej przewodnictwem **„Komitet Opieki nad wycieczkami przybywającemi do Krakowa“.** Komitet ma za zadanie ułatwić wszystkim wycieczkom, przybywającym do Krakowa, zwiedzenie dokładne starych zabytków historycznych, wygodnego pomieszczenia i taniego wyżywienia. W tym celu zorganizował biuro informacyjne, prowadzone przez **Zarząd Główny T. S. L., ul. św. Anny L. 5 II p., oraz ekspozyturę biura na dworcu kolejowym.** Każda wycieczka, zamierzająca wyruszyć do Krakowa, a nie chcąca znaleźć się bez dachu nad głową i bez przewodników, powinna porozumieć się uprzednio z biurem w sprawie noclegu, wyżywienia i przewodników, podając termin przyjazdu, ilość osób i wymagania. Po przybyciu do Krakowa winna każda wycieczka zgłosić się w ekspozyturze biura, które znajduje się na dworcu kolejowym. Każdy inicjator wycieczki powinien we własnym interesie skorzystać z biura, aby uchronić zwiedzających od marnowania czasu i pieniędzy, oraz niewygód, które spotykają tyle razy wycieczki przybywające do Krakowa. **Zgłaszać się należy do biura informacyjnego Zarządu Głównego TSL. ul. św. Anny L. 5 — telefon 578.**

ZIEMNIAKI JAKO ŚRODEK DO CZYSZCZENIA. Łupy ziemniaków pokrajane w drobne kawałki i zmieszane z niezbyt wielką ilością wody, bardzo dobrze się nadają do mycia szklanek, słojów i t. d., niszczą bowiem nawet zastarzałe plamy na szkle. Do czyszczenia przedmiotów blaszanych i cynowych służy woda, w której poprzednio wygotowano łupiny z ziemniaków.

Utarty, surowy ziemniak, przedtem dobrze obmyty, jest doskonałym środkiem do czyszczenia kolorowych materyj wełnianych, które po dwukrotnem użyciu spłukać jeszcze należy słabym roztworem octu.

Znany jest ogólnie rzeczą, że noże czyszczą się wyśmienicie przeciętym do połowy ziemniakiem.

Służą też ziemniaki do prania brudnej bielizny. W tym celu gotuje się ziemniaki, tak jednakże, aby były jeszcze nieco twarde i nie rozsypywały się w ręce, gdy się niemi naciera brudną bieliznę, zupełnie tak samo, jak mydłem. Ziemniaki lepiej czyszczą bieliznę, niż mydło.

KRONIKA.

Czerwiec—Lipiec.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
30 N.	Emilji i Lucyny	3	44	8	22
1 P.	Teodoryka	3	45	8	22
2 W	Naw. N. P. M.	3	46	8	21
3 S.	Anatola	3	47	8	21
4 C.	Józefa Kal.	3	47	8	21
5 P.	Autoniego	3	48	8	20
6 S.	Dominiki M. P.	3	48	8	20
7 N.	Apolonjusza	3	49	8	19

W PODRÓŻY POŚLUBNEJ GRÓB. Od kilku dni bawiła na Rivierze młoda para, która przybyła tam w podróży poślubnej z Ameryki. Młode małżeństwo należało do grona bardzo dobrych pływaków. — Onegdaj o godz. 6 rano wybrali się małżonkowie do kąpieli. W pewnym momencie Amerykanin zniknął pod wodą. — Żona jego sądziła, że dał on nurka. Jednak widząc, że mąż zbyt długo znajduje się pod wodą podpłynęła bliżej. Oczom młodej kobiety ukazał się widok ścinający krew w żyłach. Oto mąż jej znajdował się w żelaznym uścisku ośmiornicy. Na krzyk młodej kobiety zbiegła się służba kąpielowa. Pomimo nadludzkich wysiłków nie można było wydostać Amerykanina ze splotów ośmiornicy, której ramiona trzeba było rozcinać nożami. Gdy tego dokonano, Amerykanin już nie żył.

CZŁOWIEK O NAJWIĘKSZYCH WĄSACH W POLSCE zmarł w Warszawie. Był nim znany kartograf J. M. Bazewicz, osobistość ogólnie znana. Cierpiał na manję prześladowczą i zmarł w domu dla obłąkanych. Manja postąpiła tak daleko, że obawiał się jeść i musiano go odżywiać drogą gwałtu.

NADUŻYCIA W P. K. U. W Białej Podlaskiej żandarmerja, na mocy posiadanych wiadomości, aresztowała i osadziła w więzieniu 6 sierżantów, 2 urzędników cywilnych, zatrudnionych w P. K. U., oraz z miasta 12 żydów.

FORD ROZPOCZYNA BUDOWĘ FABRYKI W POLSCE. W Detroit poczyniono przygotowania do rozpoczęcia budowy olbrzymiej fabryki samochodów Forda w Polsce. Fabryka, która stanie w Polsce, produkować będzie 2.500 automobili miesięcznie na początek, względnie z Ameryki przychodzić będą gotowe części składowe, które w Polsce będą montowane. Fabryka Forda w Polsce będzie miała duży promień zbytu, gdyż poza Polską zaopatrywać będzie w automobile Rumunję, Węgry i kraje bałkańskie, a częściowo także Rosję. Zorganizowany będzie także w Polsce system sprzedaży aeroplanów Forda na spłaty.

ZAROBKI LEKARZY W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Według obliczeń, zamieszczonych w znanem czasopiśmie lekarskiem „Medical Economies“, przeciętny zarobek lekarzy w Stanach Zjednoczonych wynosi 5.806 dolarów rocznie, przyczem lekarze w większych miastach zarabiają o połowę więcej niż koledzy z prowincji. W miastach o 5.000 mieszkańców zarobki lekarzy wynoszą przeciętnie 4.860 dolarów rocznie, w miastach o 20.000 mieszkańców — 6.369 dolarów rocznie, w miastach, posiadających do 50.000 mieszkańców — 7.022 dolarów rocznie i wreszcie w wielkich miastach 7.125 dolarów rocznie. Przeciętnie lekarze w Stanach Zjednoczonych oszczędzają około 2.000 dolarów rocznie. 76% lekarzy posiada własne domy, a tylko 22 procent z pośród nich posiada gabinety we własnych domach.

POLSKA MA NAJMNIEJSZY OBIEG PIENIĘŻNY. Obieg pieniężny na głowę ludności wynosił w Polsce z początkiem roku bieżącego zaledwie 45 zł. Jest to w porównaniu z innemi państwami europejskiemi kwota bardzo mała. I tem się też tłumaczy drożyzna pieniądza w kraju. W tym czasie obieg pieniężny, przeliczony na złote polskie i na głowę, wynosił: we Francji 487, w Anglji 864, w Niemczech 178. Pod względem obiegu wyprzedzają państwa nawet wschodniej Europy: Rumunja np. wykazuje obieg na głowę w sumie 67 zł. polskich.

WPISY na dwuletnie **Kurse Garncarsko-Kaflarskie** przyjmuje się w Podgórzu, przy ul. Stromej 5, w dniach 27 i 28 czerwca b. r. przed południem.

Cenzus wymagany: 4 kl. gimn., względnie 7 kl. Szkoły Powszechnej.

WYKAZ

cen notowanych na placach targowych w Krakowie w dniu 21 czerwca 1929 r.

Pszenica dworska 100 kg. 45.50—46 zł, targowa 44.50 do 45, żyto dworskie 25—25.50, targowe 24—24.50, jęczmień na krupy 24—26, owies dworski 29—29.50, targowy 28—28.50, fasola biała długa 125—135, krótka 135—145, otręby żytnie 17—18, pszenne 18—19, ziemniaki 6—7, mąka pszenna 65% gładka kr. 74—75, z Kongr. 70—71, żytnia 70% krakows. 43—44, siano słodkie 12—13, średnie 10—11, kwaśne 6—7, koniczyna 16—18, słoma długa 7—8, mierzwa 5—6 zł.

Humor.

Cóżeś Maryś taka zamyślona?

Ano mam kłopot, bo Janek się zaklina, że jak wyjdę za niego to przestanie pić, a znowu Józiek się odgraża, że jak za niego nie wyjdę, to się rozpije.

*

Żona: Znowu powracasz z karczmy?

Mąż: Oczywiście, przecież nie będę bez przerwy tam siedział.



W garażu samochodowym pod „Szybka i rzetelna obsługa“: — Wiosna już przyszła. Idźże chłopcze co prędzej i rozrzuć na ulicy 5 kilo gwoździ.



W restauracji: — Dlaczego ten pies siedzi tu i drażni mnie?

— Nie wiem — ale prawdopodobnie dlatego, że pan je na jego talerzu.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Andrzej Strojek, Vitry la Ville: Z życia rodaków we Francji, wydrukujemy. Dawniej posłane artykuły będą drukowane. — Wierszyk zawiera piękną myśl — ale forma nieco jeszcze słaba. Numer Pańskiego losu nic nie wygrał. Dziękujemy za stałą pamięć o nas i za listy z Francji. Cześć i pozdrowienie! — **WP. Antoni Barut:** „Piasta“ i czek wysłano. — Niestety, nie potrzebujemy. — **WP. Katarzyna Gawryś,** Podleszany: Sprawą zasiłku redakcja się zajmie. Sprawy te załatwia Izba Skarbowa w Krakowie. — **WP. Antoni Gladysz,** instr. ogr.: Artykuły będą drukowane. Bardzo dziękujemy. — **WP. Jan Górka:** Podatek przemysłowy od obrotu Izba Skarbowa ściąga z dołu. — Nakaz płatniczy za rok podatkowy 1928 — otrzymują płatnicy w roku 1929. — Jeżeli sklep był prowadzony w roku 1928 — a obecnie Pan go nie prowadzi — w takim razie musi Pan — na skutek nakazu płatniczego ten podatek zapłacić. — O zwinięciu sklepu — trzeba przytem, zawiadomić Urząd Skarbowy. — W sprawie losu, czy wyszedł — trzeba przeglądnąć listę ciągnień w jakiejś kolekturze w najbliższem miasteczku. Zwykle, jeżeli los wygra — kolektura zawiadamia o tem jego właściciela — w przeciwnym razie nie zawiadamia. — O krótkie korespondencje z pow. jędrzejowskiego prosimy. Cześć! — **WP. Antoni Szymaszek,** Wiewiórka: Ponieważ sprawy inwalidzkie zostały wyłączone z zakresu działania P. K. U. i wojskowości — podanie należy skierować do Urzędu dla spraw inwalidzkich, Starostwo Tarnów — do którego to urzędu powiat mielecki należy. — **WP. Kapuściński Józef:** Pięknemi pismami dla dzieci są: „Płomyk“ (tygodnik), Warszawa, ul. Św. Krzyska L. 18 (prenumerata roczna 4 zł. 50 gr.), „Iskry“, Warszawa, ul. Warecka L. 14 (tygodnik), 5 zł. 40 gr. „Mały Światek“, Poznań, ul. Pocztowa L. 15 (miesięcznik). — **WP. Stanisław Sikoń:** O zwinięciu „Chłopa Polskiego“ — nie będziemy już dalej pisać. „Nekrolog“ wypisał mu już Jantek z Bugaja. — **WP. Tomasz Sikora,** Rzęczkowo: Korespondencja Pańska będzie drukowana. — **WP. S. Bisztyga,** Myślenice: Artykulik o turbinie otrzymaliśmy z Pow. Wystawy Krajowej z Poznania. Adresu firmy, która wykonała tę turbinę, nie znamy. Może WPan zwróci się w tej sprawie do Sekretarjatu Powszechnej Wystawy Kraj. w Poznaniu, a sekretarjat wskaże firmę. — **WP. Franciszek Tłuszcz,** Laskowa Nr. 9: List Pański redakcja przesłała do p. prezesa Izby Skarbowej — z prośbą o wglądnięcie w tę sprawę. — **WP. Leon Babral:** Jeżeli sprzedawca gazet ma swój sklep, czy trafikę, to nie potrzebuje świadectwa przemysłowego osobnego na sprzedaż gazet wykupywać, jeżeli niema sklepu, to władza skarbowa stanie na stanowisku, że świadectwo musi być wykupione. — **WP. A. Hozik,** Anielówka: Prawo przynależności do gminy nabywa się przez: 1) urodzenie, 2) przez poślubienie się, 3) przez przyjęcie do węzła przynależności (Ustawa z dnia 3 grudnia 1863 r.). Prawo przynależności przez wyraźne przyjęcie do gminy, załatwia tylko gmina na prośbę petenta, z wyłączeniem wszelkiego odwołania. — Dlatego wójt miał tu słuszność. — Jeżeli jest to szkoła utrakwistyczna, to dzieci muszą uczyć się po polsku i po rusku. — **WP. Józef Laskowski,** w Wojciechowie: Kwota 800 rubli z kwietnia 1919 r. wynosi pełne 400 zł. — bez procentu. — **WP. Andrzej Brzyś:** Od czasu jak są wahania na giełdzie, zamieszczamy ceny płodów rolniczych. — Adresu tej fabryki nie znamy. — **WP. Bernard Dobrzański:** „Echa wyborów“ już spóźnione. — Prosimy o korespondencję na inny temat. — **WP. Teodor Pieczyrak:** List pisany takiem pismem, że absolutnie nie można tego odczytać. — **WP. Jan Armatys,** wieś Zamość Poznańskie: „Piasta“ wysłaliśmy. Adres: P. Wincenty Witos, Wierzchosławice, poczta Bogumiłowice. — **WP. Józef Hałat:** Odpowiedź listowną wysłaliśmy w dniu 20 czerwca b. r. — **Piastowiec z Małopolski 125. A. Sz.:** Wysyłkę „Piasta“ administracja podjęła. Jeżeli będzie można coś pomóc, to pomożemy. — **Ciekawy Nr. 16:** Opłata za przewóz jest i musi być uwidoczniona na liście przewozowym. — Od superfosfatów (do każdego rodzaju nawozów sztucznych jest inna taryfa przewozowa) za każde 100 kg. przy wagonie 10-tonnowym (10.000 kg.) przewóz kosztuje 55 gr. — Jeżeli wagon był 10-tonnowy, — przesyłka powinna kosztować około 55 zł. do 60 zł. — Jeżeli wagon nie był natychmiast wyładowany, to za każdą dobę jest odpowiednie tak zwane osiowe, które kolej wlicza do kosztów przewozn. — **WP. Andrzej Laska:** Jeżeli należy ktoś do jednej partji politycznej, to przecież nie może należeć równocześnie do drugiej. Bezpartyjny blok — jest zwykłą partją polityczną — a nazwa „bezpartyny“ nie może już nikogo zwodzić. — Bezpartyjny blok widząc, że wpływy jego mimo poparcia czynników administracyjnych okropnie topnieją, ucieka się do różnych obietnic. — Natomiast na gruncie obrony interesów zawodowych — ludzie o różnych przekonaniach politycznych łączą się w związki. Jeżeli jest np. związek zawodowy murarzy — to tam zmieści się i socjalista, i piastowiec, i chadek, bo obniżka, czy podwyżka płac nie zna partji. — **WP. Zofja Kosman:** Wysyłki nie wstrzymujemy; czek wysłaliśmy; adres zmieniono. Na podstawie najnowszego rozporządzenia Ministerstwa Skarbu, wdowa pobierająca już zasiłek za zaginionego na wojnie, nie potrzebuje przedkładać wogóle żadnej deklaracji. Co do pożyczki z Banku Rolnego, trzeba zaczekać nawet dłuższy czas, gdyż Bank Rolny załatwia to według kolejności. — **WP. Rozalja Pochopień:** Jeżeli kobieta nie zna adresu i nazwiska ojca dziecka nieślubnego, to w jakiż sposób może się wystarać o alimentacje? Z chwilą, gdyby Pani otrzymała obywatelstwo niemieckie — co nie sądzę, by to było rzeczą łatwą — to traci Pani tem samem obywatelstwo polskie. Jako obywatelka państwa niemieckiego może Pani przyjechać do Polski i żyć w Polsce. — **WP. Zofja Mędrkowa:** O żadnej wolnej posadzie nie wiemy. Jeżeli córka Pani ma niższy kurs handlowy, to bezsprzecznie, że gdzieś w jakimś sklepie czy firmie mogłaby znaleźć zajęcie. Gdy jakaś posada wolna otworzy się w Krakowie, to momentalnie bywa zajęta.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . 60 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . 450 z
Układ tabelaryczny cyfrowy, kolorowy na ostatnie stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Ścigalski. Druk. „Głosu Narodu", Kraków pod zarz. R. Ferka.